ROK XIV. Nr. 97 (4059) WILNO, sobota 10 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Ludendorff będzie tylko sztandarem

Porozumienie Hitlera z Ludendorffem wywołało w całej prasie europejskiej burzę plotek. Tymczasem realnie wiedziano tylko tyle, ile podał komunikat oficjalny. Komunikat ten brzmi:

„Dla zlikwidowania w imię dobra narodu trudności i nieporozumień między kanclerzem Adolfem Hitlerem a wodzem Ludendorffem odbyła się rozmowa ,która osiągnęła pożądany cel. Wódz dał wyraz temu, z jakim uznaniem witał zbawienny czyn Führera i kanclerza, zerwania punkt po punkcie wersalskiego paktu hańby, przede wszystkim zaś fakt, że naród i państwo są znów zbrojne i są panami nad Renem. Mówił o działalności Führera dla zjednoczenia narodowego, które uczyni naród zdolnym do poważnych zadań. Führer i kanclerz, mówił o doświadczeniu wodza i wyraził zadowolenie, że Trzecia Rzesza i jej Wehrmacht znów nawiązały pełen zaufania kontakt osobisty z wodzem wojny światowej, jak to kiedyś czyniła stara armia oraz walczący z 9 listopada 1923".

W komunikacie tym jak widzimy nie ma żadnych podstaw do snucia wniosków o politycznym znaczeniu pojednania. Tymczasem prasa — zwłaszcza zagraniczna — podniosła wściekły rwetes. W pierwszych dniach po pojednaniu zaczęto sugerować, że pojednanie to ma oznaczać zwrot w zagranicznej polityce niemieckiej w kierunku pojednania się z Rosją, a oddalenia się od Włoch. Przytoczę parę charakterystycznych odgłosów. A więc „Daily Telegraph" pisze:

Gen. Ludendorff nieustannie nawoływał, aby Niemcy nie przywiązywały przesadnej wagi do wartości armii włoskiej w ewentualnej wojnie europejskiej, lecz szukały raczej zbliżenia do Rosji. Ten punkt widzenia wyraźnie podzielany jest przez koła wojskowe Niemiec.

Podobne zdanie wygłaszał francuski „Temps":

Jak słychać, Ludendorff podejmuje kampanię na rzecz zbliżenia Niemiec z Moskwą, przeciwko Włochom i że wydarzenia w Hiszpanii utwierdziły go jakoby w koncepcjach antywłoskich. W każdym razie jakoby kilka tygodni temu miał przekazać do Moskwy projekt nowego, bardzo rozgałęzionego układu gospodarczego, a rząd sowiecki jakoby propozycje te odrzucił, motywując odmowę tym, że „traktat handlowy bez równoległego traktatu przyjaźni politycznej pozbawiony byłby podstaw".

Wiedeński „Der Telegraf" przynosi sensacyjną wiadomość o

parciu wojskowych a także gospodarczych czynników Niemiec w kierunku powrotu do dawnej bismarkowskiej polityki, której istotą była przyjaźń niemiecko-rosyjska. Ideologiczne trudności, wynikające z antykomunistycznego nastawienia narodowego socjalizmu przezwycięża się w Berlinie podkreśleniem wiadomości o zaciekłym zwalczaniu weteranów bolszewizmu przez Stalina. O ileby Rosja mogła dowierzać Niemcom, jej bezpieczeństwo na zach. byłoby kompletne i wszystkie siły skoncentr. mogłaby wtedy na przeciwstawienie się niebezpieczeństwu ze Wschodu. Czy może jednak zaufać hitlerowskim Niemcom! Odpowiedź Moskwy na to pytanie — kończy dziennik — z pewnością nie różniłaby się od odpowiedzi Londynu i Paryża. Obecnie wydaje się, że większą gotowość do porozumienia objawia Berlin niż Moskwa.

Ale po kilku dniach prasa się zreflektowała. Zaczęła też coraz bardziej wycofywać się z tezy o porozumieniu sowiecko-niemieckim. Cóż wobec tego ma znaczyć porozumienie się wodzów niemieckich. Na to pytanie odpowiada sama charakterystyka gen. Ludendorffa:

Kim był Ludendorff wiemy doskonale. Znamy tego niezłomnego wodza Niemiec, który do końca nie chciał wierzyć w przegraną. Ta aureola niezłomności otaczała Ludendorffa u tych wszystkich, którzy najbardziej buntowali się przeciw traktatowi wersalskiemu i upokorzeniu Niemiec. Taka była przyczyna zbliżenia się Ludendorffa z rodzącym się wówczas ruchem narodowo-socjalistycznym. W r. 1923 zjednoczyły się pod politycznym dowództwem Hitlera i dowództwem wojskowym Ludendorffa partia narodowo-socjalistyczna ze związkiem „Kampfbund" i związkami „Oberland" i „Reichsflagge". Celem zjednoczenia było wywołanie puczu przeciwko zajęciu Zagłębia Ruhry przez Francuzów, które nastąpiło w tym właśnie czasie. Pucz ten jednak się nie udał. O nim to właśnie mówią ostatnie słowa komunikatu, który cytowaliśmy na początku niniejszego artykułu.

Po puczu tym gen. Ludendorff odsunął się od narodowych socjalistów. Jego działalność dotyczyła głównie zagadnień kulturalnych. Ludendorff podniósł sztandar walki z religią chrześcijańską w ogóle, a katolicyzmem w szczególności. Walczył także ostro z Żydami i związkami masońskimi. Marzył o odbudowie pogańskiej dawnej religii niemieckiej, ział nienawiścią do kościołów, istniejących w Rzeszy. W polityce zagranicznej krytykował ostro koncepcję zbliżenia się do Włoch i pomoc gen. Franco. Istotnie, był w swoim czasie zwolennikiem Rapallo. Ale porozumienie z Rosją było mu kiedyś potrzebne dla obejścia traktatu wersalskiego i odbudowy przez specjalistów niemieckich techniczno-wojskowego przysposobienia Niemiec w głębi Rosji. W rezultacie ta odbudowa przydała się najbardziej Woroszyłowowi.

Ten właśnie punkt prorosyjski przypomniała sobie prasa europejska na wieść o zbliżeniu z Hitlerem. Ale jak wspomniałem zreflektowała się bardzo szybko. Zaczęto nawet szukać źródeł sugestyj inspirujących podobne plotki. „Daily Herald" pisze:

Wszystkie te pogłoski pochodzą ze wspólnego źródła, a mianowicie francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Celem tych manewrów jest wywołanie zaniepokojenia wśród krajów Małej Ententy i danie im do zrozumienia, aby trzymały się bloku francusko-sowieckiego. Dalszym powodem rozpowszechniania tych pogłosek ma być chęć zakłopotania rządu brytyjskiego. W obecnej jednak chwili, stwierdza pismo, nie istnieją najmniejsze szanse takiego rozwoju wypadków.

Dorzuca do tego ciekawe uwagi Ryszard Wraga w „IKC.":

Zagrożona wewnętrznie i coraz bardziej izolująca się Rosja szuka wszelkich pretekstów i powodów, by zwiększyć zamieszanie i niepokój w stosunkach międzynarodowych. Inspiracja sowiecka usiłuje wykorzystać każdą najdrobniejszą bodaj sposobność, by skomplikować układ stosunków międzynarodowych, wprowadzić nieufność i utrudnić możliwość pokojowej współpracy pomiędzy państwami europejskimi.

Koszmarna sytuacja gospodarcza i polityczna Sowietów, obnażona tak brutalnie podczas procesów moskiewskich i w ostatniej mowie Stalina, zmusza Moskwę do tym gwałtowniejszych odruchów, mających na celu za wszelką cenę pogorszyć sytuację międzynarodową, a tym samym utrzymać jeszcze przez czas jakiś obecny rząd moskiewski i ustrój sowiecki na arenie politycznej.

Na ogół trudno jest przyznać prasie polskiej dobre zorientowanie w polityce zagranicznej. Pisma dobrze zorientowane można prawie że zliczyć na palcach jednej ręki. Ale w ostatnim roku daje się zauważyć znaczną w tym względzie poprawę. Nawet „Warszawski Dziennik Narodowy", którego trzeźwość sądu wciąż zaciemnia rusofilizm bezwzględny i dogmatyczny pisze takie oto słuszne uwagi:

Powtarzanie się pogłosek takich czy innych i podnoszenie z tego powodu alarmów w prasie naszej i zagranicznej, skłania nas do przypomnienia pewnej starej prawdy politycznej, którą powinni stale mieć w pamięci nie tylko ci, co polityką kierują, lecz także ogół społeczeństwa. Prawdę tę można ująć w ten sposób: polityka narodu nie może być improwizowana i zmieniana według czyjegoś widzimi się, musi ona —jeśli ma być polityką na serio — wynikać z rzeczywistości, musi być uwarunkowana danymi geograficznymi i historycznymi. Tej zasady musi się też trzymać polityka polska i nie ulegać ani popularnym prądom przemijającym, ani czyimś zachciankom, ani wszelakiego rodzaju plotkom, ani też inspiracjom płynącym ze środowisk narodowi polskiemu wrogich.

Nasza polityka w stosunku do Niemiec musi być oparta na doświadczeniu dziejowym i rozumieniu tragedii, wynikającej z położenia geograficznego nad Bałtykiem: musi się ona jednocześnie liczyć z faktem, że Niemcy dzisiejsze potrzebują normalnych stosunków z Polską i na żadne awantury pozwolić sobie nie mogą. Z powyższych dwóch kategoryj faktów wynika, że nie spuszczając z oka zasadniczych danych naszego dziejowego stosunku do Niemiec, możemy utrzymywać z nimi dziś poprawne stosunki polityczne i przez to zapewnić i sobie spokój i usuwać powody do zatargów na szerszą skalę.

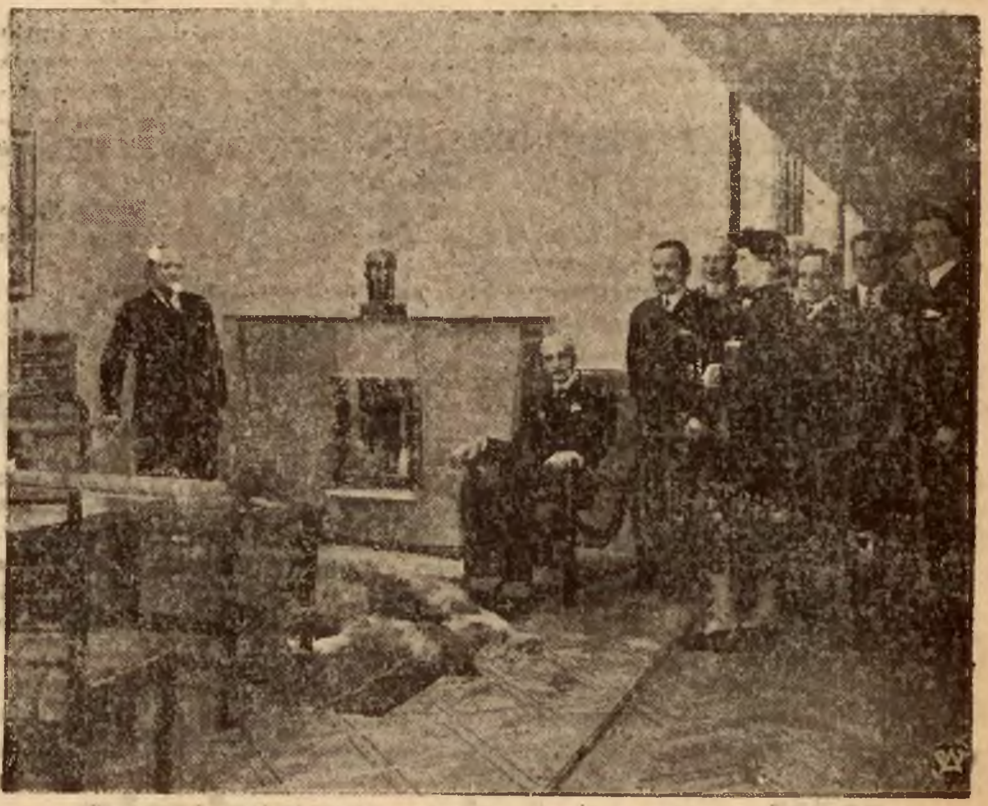
Tak to wygląda, że „Warszawski Dziennik Narodowy" zaczyna powoli rozumieć wytyczne naszej polityki zagranicznej, opracowane przez Marszałka Piłsudskiego.

Ale wracajmy do Ludendorffa. Co może oznaczać jego porozumienie się z Hitlerem. Inicjatorem tego porozumienia jest kanclerz. Coś chciał na tym porozumieniu zyskać. Ale co?

Przypomnijmy, że w Niemczech walka hitleryzmu z katolicyzmem zbliża się jak się zdaje do punktu szczytowego. Hitler musi zdobyć sobie możliwie mocne oparcie w narodzie niemieckim, by walkę tę wygrać. Nazwisko Ludendorffa wiele w Niemczech znaczy. Nie ulega żadnej wątpliwości, że sędziwy 72-letni generał może będzie nieraz zapytywany grzecznie o radę, ale nie będzie odegrywał znaczenia decydującego. Zbyt mocno dał się on w czasie wojny światowej we znaki całemu światu, by ludziska nie byli skłonni przeceniać jego roli w państwie. Ale pewne jest, że nie będzie to rola już dzisiaj decydująca. Będzie to nazwisko, będzie to szyld, będzie to sztandar, który ma ułatwić Hitlerowi Kulturkampf. Hitler genialnie umie wygrywać uczuciowe momenty i starał się wzmocnić swe stanowisko przez scenę pojednania. Pojednanie z Ludendorffem nie będzie miało skutków w polityce zewnętrznej — będzie podporą hitleryzmu dla budowy Niemiec, walczących z katolicyzmem.

Ost.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wystawie architektury wnętrz



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki zwiedził wystawę architektury wnętrz w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie. Pana Prezydenta Rzplitej, któremu towarzyszył szef Gabinetu Wojskowego gen. Schally, powitał prezes IPS prof. B. Pniewski i prezes Związku Izb Rzemieślniczych poseł A. Snopczyński. W salach wystawowych zostali przedstawieni aPnu Prezydentowi projektodawcy i wytwórcy eksponatów, pochodzących ze sfer rzemiosła polskiego. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzplitej w jednym z artystycznych „wnętrz" na Wystawie.

Prawa i obowiązki komisji kontroli cen

WARSZAWA (Pat) — Uchwała Rady Ministrów o powołaniu komisji kontroli cen przy prezesie rady ministrów, powzięta na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 7-go bm. brzmi, jak następuje:

1) W związku z nieuzasadnioną gospodarczo zwyżką cen na cały szereg artykułów oraz niebezpieczeństwem, jakie płynie stąd dla realizacji planu inwestycyjnego, zwiększenia zatrudnienia i pomyślnego rozwoju produkcji w kraju, powołuje się przy Prezesie Rady Ministrów komisję kontroli cen.

W skład komisji wchodzą:

Przewodniczący, powołany przez Prezesa Rady Ministrów, oraz ośmiu członków, w tym siedmiu powołanych przez Prezesa Rady Ministrów po jednym na wniosek ministrów: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu, komunikacji i opieki społecznej, a nadto dyrektor biura ekonomicznego w Prezydium Rady Ministrów.

2) Komisja kotroli cen:

a) zgłasza do właściwych ministrów wnioski w dziedzinie regulacji cen na artykuły, posiadające znaczenie dla gospodarstwa społecznego i dla [illegible]ności, oraz zmierzające do zapewnienia należytej podaży tych artykułów na rynek wewnętrzny,

b) koordynuje działalność poszczególnych działów administracji w tym zakresie,

c) zgłasza do właściwych ministrów wnioski, zmierzające do obniżenia kosztów produkcji i wymiany.

3) Wnioski powyższe dotyczyć będą wszelkich środków gospodarczych, a w razie konieczności również innych zarządzeń, jakie mogą być stosowane w granicach obowiązujących przepisów.

4) Komisja posługuje się w pracach i badaniach swych istniejącymi już dla tych spraw instytucjami i w tym celu ma prawo żądania wszelkich informacyi i materiałów.

5) Ministrowie: spraw wewnętrznych, spraw wojskowych, skarbu, rolnictwa i reform rolnych, przemysłu i handlu, komunikacji oraz opieki społecznej delegują do komisji na wniosek przewodniczącego po jednym urzędniku. Urzędnicy ci stanowią biuro komisji.

6) Tok prac komisji ustala regulamin, zatwierdzony przez Prezesa Rady Ministrów.

7) Komisja ukończy działalność w terminie, który określi Prezes Rady Ministrów.

Nowa fala terroru władz litewskich

spada na polskie nauczycielstwo

KROLEWIEC, (Pat). Ludność polska na Litwie, zwłaszcza zaś mieszkańcy terenów, granicznych z Polską, żyje ostatnio w atmosferze wzmożonego terroru władz litewskich. Urzędowa „Lietuvos Aidas" ogłosiła ostatnio notatkę, donoszącą o wytoczeniu sprawy karnej dwojgu prywatnym nauczycielom języka polskiego w pogranicznych Dubinkach, gminy gedroyckiej o „propolską agitację i podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej".

Okolice Dubinek są zamieszkałe prawie wyłącznie przez Polaków i dlatego niezrozumiałe jest, jak można podburzać jedną część ludności polskiej przeciw drugiej, również polskiej. Nauczyciele ci, Atkoczanisówna i Ibiański nauczali poprostu dzieci języka polskiego, co nie jest ustawowo wzbronione.

Należy tu przypomnieć, że z tejże tylko gminy zesłano od r. 1935 9-ciu nauczycieli w głąb Litwy, ukarano sądownie za nauczanie dzieci w domu po polsku 25 mieszkańców, a administracyjnie 6. W notatce „Lietuvos Aidas" brzmi dobrze znana nuta. Wskazuje ona, że władze litewskie zamierzają zastosować nowe represje w stosunku do polskich nauczycieli i mieszkańców okolic Dubinek.

W 94 godziny z Tokio do Londynu

ATENY (Pa) — Samolot japoński „Kama Kaze" (Boski Wiatr) opuścił Ateny o godz. 5.40.

RZYM (Pat) — „Kama Kaze" (Boski Wiatr) wylądował dzisiaj rano na lotnisku w Rzymie.

PARYŻ (Pat) — „Kama Kaze" (Boski Wiatr) po pięćdziesięciu minutach postoju i zaopatrzeniu się w benzynę opuścił lotnisko Littorio, udając się w dalszą drogę do Paryża.

PARYŻ (Pat) — Samolot japoński „Boski Wiatr" wylądował o godz. 13.34 na lotnisku w Le Bourget.

PARYŻ (Pat) — Samolot japoński „Boski Wiatr" wystartował o godz. 14.16 z lotniska w Le Bourget do dalszego lotu do Londynu.

LONDYN (Pat) — Samolot Japoński „Boski Wiatr" przybył na lotnisko Croydon o godz. 15 m. 26 i wylądował o g. 15 m. 30 po przebyciu trasy z Tokio do Londynu w 94 godziny 18 min. Przed wylądowaniem samolot okrążył trzykrotnie lotnisko.

Powstańcy o 5 km. od Durango

RZYM, (Pat). Agencja Stefani donosi z Salamanki: wojska gen. Mola, przygotowujące się do ostatniego uderzenia na Durango, oczyściły i poprawiły swe pozycje, zajmując masyw de Amboto i wzmacniając położenie na wzgórzu Gorsea Chiqui, wysokości 1000 mtr. Czoło wojsk powstańczych znajduje się w odległości 5 klm. od Durango.

Dwie eskadry bombardowców eskortowane przez aparaty myśliwskie bombardowały dłuższy czas Bilbao, niszcząc 8 samolotów, które zamierzały wystartować z lotniska. Zniszczono też wiele obiektów wojskowych oraz statek na rzece Nervion.

Zażarte walki w Madrycie

MADRYT, (Pat). Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi z frontu madryckiego, że oddziały wojsk rządowych zaatakowały gwałtownie w ciągu nocy pozycje nieprzyjacielskie na odcinku Carabanchel, zdobywając szereg punktów oporu na drodze, łączącej Carabanchel z Casa del Campo.

Zażarte walki trwały całą noc.

Atak, przypuszczony przez oddziały rządowe, zagraża bezpośrednio pozycjom powstańczym na wzgórzu Garabitas oraz wzniesieniom na wschód od Casa del Campo.

Dziś nad ranem oddziały rządowe po gwałtownej walce zdobyły pozycje powstańców koło cmentarza w Casa del Campo.

O godz. 10 rozpoczął się gwałtowny pojedynek artyleryjski. Pociski dział powstańczych padają koło pałacu narodowego w Madrycie.

W Madrycie zabroniono tradycyjnych uroczystości religijnych

ZARAGOZA, (Pat). „Heraldo de Aragon" podaje następującą wiadomość z Madrytu: po raz pierwszy nie były obchodzone w Madrycie święta Wielkanocne, w szczególności obchody w ciągu wielkiego tygodnia. Rada obrony Madrytu nakazała rozlepić zgodnie z zarządzeniem rządu w Walencji, ogłoszenia zabraniające kobietom pokazywania się na ulicy w tradycyjnym stroju nakładanym przez hiszpanki w wielki czwartek i wielki piątek, zabraniające także jakichkolwiek modłów w kościołach, chociaż wszystkie zostały zniszczone, a nawet słuchanie przez radio audycyj religijnych, nadawanych przez zagranicę. Ogłoszenie to zaleca milicjantom baczenie by nakaz został ściśle wykonany i nakazuje śledzenie osób podejrzanych o katolicyzm.

Wybory nowego akademika literatury

WARSZAWA, (Pat). W dn. 10 i 11 bm. odbędą się posiedzenia Polskiej Akademii Literatury. W dn. 11 bm. odbędą się wybory nowego akademika.

„Opozycyjni" literaci białoruscy w Z.S.R.R.

MOSKWA (Pat) —Na odbytym ostatnio w Mińsku zebraniu pisarzy białoruskich stwierdzono, że do związku pisarzy białoruskich przedostali się lewicowi i prawicowi opozycjoniści oraz nacjonaliści białoruscy, jak **Żyłunow,** któremu zarzucają nastroje nacjonalistyczne, Zarecki, którego oskarżają o sympatie do faszyzmu, **Wolny, Staszewski, Dudar, Hodyko, Klasztoryn** oraz lewicowi opozycjoniści **Duniec i Zuskin.**

Lansbury ma być u Hitlera

LONDYN (Pat) — B. przewodca Labour Party — Lansbury wyjeżdża w poniedziałek do Berlina, gdzie jakoby ma być przyjęty przez kanclerza Rzeszy.

Rekordowy spadek franka francuskiego

WARSZAWA (Pat) — Sensacją dzisiejszych zebrań giełd walutowych był gwałtowny spadek franka francuskiego. Jak wiadomo, osłabienie waluty francuskiej ujawniło się już w późniejszych godzinach w dniu 7 bm. W dniu wczorajszym zostało ono wyraźnie zaakcentowane.

Dzisiaj jednak zniżka przybrała rozmiary rekordowe. Za przykład mogą służyć notowania w Londynie. Wobec wczorajszego kursu zamknięcia dewizy na Paryż w wysokości 107.07, notowano dziś przy otwarciu 108.93, o godz. 12-ej zaś już 109.81, podczas gdy jeszcze przed trzema dniami kurs franka był względnie ustabilizowany w stosunku do funta na poziomie zbliżonym do 106.35.

W związku ze spadkiem franka francuskiego wszystkie dewizy obce wykazały w Paryżu gwałtowną zwyżkę.

Nowe wakacyjne instytuty sztuki

WARSZAWA, (Pat). Wobec wielkiego zainteresowania, jakie wzbudził zeszłoroczny Wakacyjny Instytut Sztuki, w którym uczestniczyło 120 osób z całego kraju (zgłosiło się ponad 1000), min. WR. i OP. organizuje w r. b. poza instytutem w Gdyni, drugi instytut wakacyjny w Wiśle. Poza tym projektowane jest jeszcze otwarcie zimą trzeciego instytutu, na Huculszczyźnie.

Butelka koniaku z 1808 roku

LONDYN, (Pat). W poniedziałek sprzedana będzie z licytacji na korzyść jednego z przytułków londyńskich butelka koniaku z r. 1808, oznaczona na 500 funtów szterlingów.

Już się rozpoczęły roboty w Sandomierzu

KIELCE, (Pat). W Sandomierzu rozpoczęte zostały prace wstępne przy obwałowywaniu Wisły, jak również prace przygotowawcze do podjęcia budowy wielkich zakładów przemysłowych. Do robót tych, na skutek zatrudnienia wszystkich miejscowych i okolicznych bezrobotnych, zaangażowano 500 bezrobotnych z innych terenów woj. kieleckiego.

Rozpoczęte zostały prace przy rozbudowie sieci wysokiego napięcia na odcinkach: Mościce — Starachowice i Starachowice — Warszawa. Wkrótce też będą w pełni podjęte prace przy budowie rurociągu z Roztok.

Rad ze srebra

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że Instytut Badań Fizyczno-Chemicznych ogłosił komunikat, w którym twierdzi, iż udało się w laboratorium instytutu wyprodukować rad syntetyczny ze srebra.

Obsuwająca się góra zasypuje drogi i koleje

BERN, (Pat). W jednej z dolin w Alpach Jurajskich między miejscowościami Courta Moutiera obsuwające się powoli zbocze górskie zasypało drogę kantonalną warstwą kilku metrów grubości i zaczęło już zasypywać łożysko rzeki Birse.

Również odcinek toru kolejowego Tavannes — Mountiers uległ niszczącemu żywiołowi. W niektórych miejscach szyny pokryte są warstwą wysokości 25 m. Masy ziemi obsuwającej się na powierzchni 100 tys. mtr. oceniają na 2 i pół miliona.

400 robotników pracuje dniem i nocą nad oczyszczeniem dróg. Komunikacja na drogach zasypanych będzie mogła być wznowiona dopiero w poniedziałek.

Sypią się kary na komunistów w Szwajcarii

ZURYCH (Pat) — Proces przeciwko komunistom, którzy ułatwiali werbunek ochotników do milicji rządowej w Hiszpanii, zakończył się skazaniem dwóch oskarżonych na 10 miesięcy więzienia, 3-ch — na 9 miesięcy i pięciu pozostałych na 3—6 miesięcy więzienia.

Poza tym wszystkich skazano na utratę praw obywatelskich na okres 5-letni i wymierzono im grzywny pieniężne. Deputowany komunistyczny Brunner, który odpowiadał jeszcze za inne przestępstwa, skazany został na 15 miesięcy więzienia, grzywną pieniężną i utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

BERN (Pat) — Stwierdzono, że adwokat zurychski Rosenbaum ,który został zaaresztowany jako pośrednik pewnych czynników zagranicznych w zaopatrywaniu w broń i amunicję wojsk rządowych w Hiszpanii, otrzymał z zagranicy kilka milionów franków szwajcarskich. W czasie rewizji policja wykryła u niego około miliona franków, które przekazane będą prawdopodobnie władzom skarbowym.

Inspekcja p. Premiera

WARSZAWA, (Pat). Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski w towarzystwie wojewody dr. Dziadosza dokonał w dniu 9 kwietnia r. b. inspekcji powiatów będzińskiego, zawierciańskiego i częstochowskiego w województwie kieleckim.

Min. Munters zatrzyma się w Tallinie

TALLIN (Pat) — Łotewski minister spr. zagranicznych Munters w drodze powrotnej z Helsingforsu zatrzyma się w dniu 16 kwietnia w Tallinie, gdzie odbędzie rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Estonii — Dreakkelem.

Lord Plymouth zwiedzi państwa bałtyckie

RYGA (Pat) — Z Helsingforsu donoszą, że lord Plymouth w końcu maja odwiedzi Finlandię, Estonię, Łotwę i Litwę.

Żydzi nie mają praw wyborczych w gminach w Rzeszy

BERLIN (Pat) — W myśl dalszych przepisów wykonawczych do ustaw norymberskich i ustawy o samorządach, osoby pochodzenia żydowskiego nie korzystają w Niemczech z praw wyborczych do ciał samorządowych, ani też nie posiadają żadnych innych uprawnień, przysługujących obywatelom danej gminy.

Wilno godnie przyjmie miłych gości z Jugosławii

Wczoraj, 9 bm. o godz. 18 w lokalu Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" odbyło się drugie z kolei zebranie Komitetu przyjęcia gości jugosłowiańskich w Wilnie, złożonego z przedstawicieli sfer artystycznych i muzycznych m. Wilna.

Zebranie otworzył p. mgr. Kazimierz Dowgielewicz, reprezentant PAZZM „Liga", odczytując artykuł IKC ,donoszący o wybitnych sukcesach artystycznych chóru „Obilić" w Katowicach.

W toku obrad zebrani członkowie Komitetu ustalili szczegółowy program przyjęcia gości jugosłowiańskich, a po skończonych obradach rozkupili większą ilość biletów na koncert, mający się odbyć w dniu 13 bm. w sali Teatru Miejskiego na Pohulance o godz. 8 min. 15. W programie przyjęcia chóru „Obilić" poza zwiedzaniem miasta w szeregu przygotowanych atrakcyj dla miłych gości jugosłowiańskich Komitet przewidział m. in. krótką wizytę w cukierni „Jugosławia", gdzie rodacy naszych gości pp. Boszkowie, Jugosłowianie, pochodzący z okolic Debaru będą przyjmowali „Obilić" tak popularną w Jugosławii kawą po turecku oraz jugosłowiańską muzyką ludową i taneczną.

Wobec tego ,że mili goście jugosłowiańscy są młodzi, a znane im ojczyste melodie taneczne podyktują niewątpliwie chęć zatańczenia „koła" albo któregokolwiek innego z tańców jugosłowiańskich, z góry więc przewidziane, że na to ma być miejsce w cukierni „Jugosławia". Wilnianie obecni tutaj 13 bm. pomiędzy godz .4-tą a 6-tą po południu będą mieli zatem prawdopodobnie rzadką okazję oglądania rasowych Jugosłowian w ich tańcach narodowych ,tak odmiennych od naszych, a jednocześnie tak bliskich, jak bliscy po krwi jesteśmy sobie nawzajem — Słowianie południa i północy.

Przedsprzedaż biletów na koncert chóru „Obilić" odbywa się w lokalu Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" (Wielka 17 m. 4) w godzinach od 9 do 14 i od godz. 17 do 21 oraz w cukierni „Jugosławia", a w dniu koncertu w kasie Teatru Miejskiego na Pohulance.

Włochy nie pozwoliły swym piłkarzom grać we Francji

PARYŻ (Pat) — Projektowany międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Włochy nie dojdzie do skutku, w wyznaczonym dniu 11 bm. w Paryżu, gdyż generalny sekretarz partii faszystowskiej we Włoszech sprzeciwił się wydaniu paszportów piłkarzom włoskim na wyjazd do Francji.

BERLIN (Pat) — W związku z zerwaniem przez Włochy międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Francja — Włochy, wyznaczonego na dzień 11 bm. w Paryżu, niemieckie biuro informacyjne donosi, że związek francuski wystąpił już do międzynarodowej federacji piłkarskiej, domagając się od Włochów zwrotu kosztów, poniesionych na organizację tego spotkania.

Kronika telegraficzna

— **OTWARTO STAŁE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE** pomiędzy Japonią a Argentyną

— **PO 30-DNIOWYM STRAJKU** robotnicy Hudson Motor Car Company w Ameryce postanowili powrócić do pracy. Pomiędzy dyrekcją a przedstawicielami związków zawodowych doszło do porozumienia.

— **PRZYJAZD MIN. TATARESCU DO ANKARY** nastąpi 29 kwietnia w dzień tureckiego święta narodowego.

— **PŁK. LINDBERGH** z małżonką przybyli dziś po południu samolotem na lotnisko w Gatwick.

— **AMBASADOR RZESZY NIEMIECKIEJ RIBBENTROP** został wczoraj przyjęty w Foreign Office przez min. Edena. Rozmowa dotoczyła ogólnej sytuacji europejskiej.

— **MINISTER EDEN** odbył wczoraj dłuższą rozmowę z premierem duńskim Stauningiem.

— **ADMIRAŁ ESTOŃSKI SALZA I KAPITAN MARYNARKI WIELKIEJ BRYTANII CAVANOUGH,** należący do administracji kontroli nad wykonaniem układu o nieinterwencję przybyli wczoraj do Cherbourga.

— **DUŃSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA GOSPODARCZE** zostały w dniu dzisiejszym pomyślnie zakończone.

— **PREZYDENT ROOSEVELT ZAPRZECZYŁ** energicznie pogłoskom, rozpowszechnionym przez prasę zagraniczną, jakoby miał on nosić się z zamiarem obniżenia ceny złota.

Ksiądz prezesem związku piłkarskiego

BRUKSELA (Pat) — Prezesem belgijskiego Związku Piłki Nożnej został ksiądz Dechaine. Jest to pierwszy wypadek w historii piłkarstwa, aby duchowny kierował związkiem piłkarskim.

Zagadnienie restauracyjne Bazyliki

Mimo, że Bazylika została już udostępniona dla wiernych i odbywają się w niej nabożeństwa, roboty restauracyjne wewnątrz świątyni trwają. W chwili obecnej roboty restauracyjne koncentrują się głównie w dwóch kaplicach, a mianowicie: Władysławowskiej i św. Jana. Na wykończeniu jest restauracja kaplicy św. Kazimierza, gdzie do wykończenia pozostały jeszcze drobne szczegóły.

Jednocześnie Komitet Restauracyjny zastanawia się nad sprawą odrestaurowania figur znajdujących się nad świątynią. Jak się dowiadujemy, istnieje projekt zmniejszenia tych figur.

Aktualną jest również obecnie kwestia odrestaurowania dzwonnicy. Jest to jednak, zdaje się sprawa dalszej przyszłości.

Dom rodzinny Karola Szymanowskiego

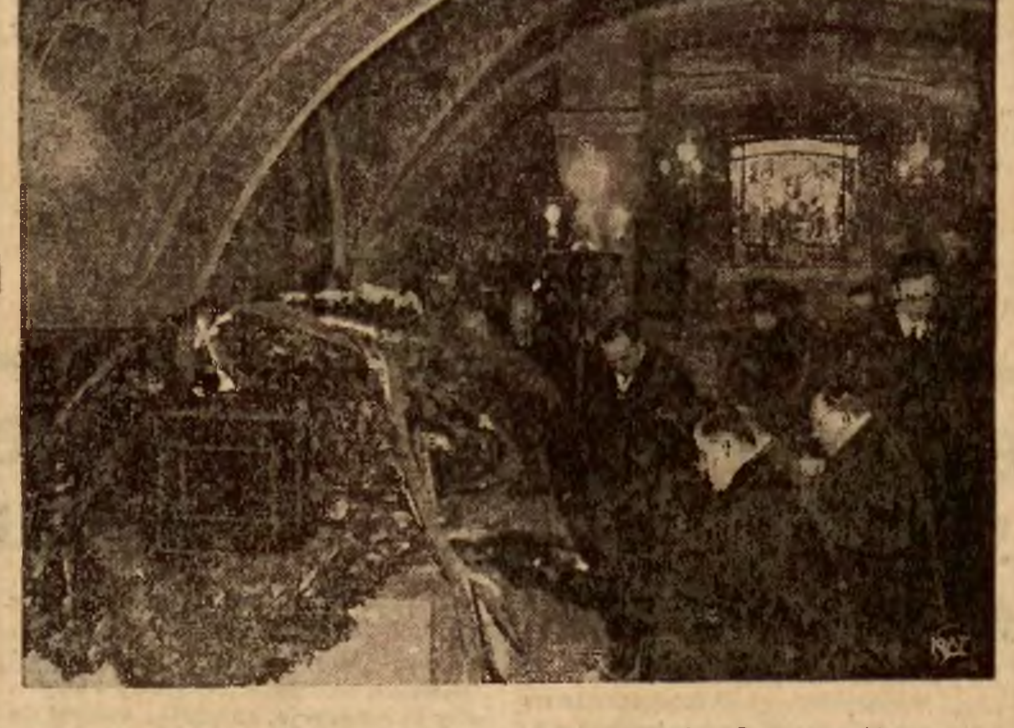
Zofii Szymanowskiej „Opowieść o naszym domu" (Nakład Książnicy Atlas)., dedykowana jest bratu — Karolowi. Książka ta ukazała się już w ubiegłym sezonie, jednak nie uzyskała zdecydowanego uznania, ani rozgłosu Zbyto ją zdawkowymi raczej recenzjami: — może za ton osobisty, półpamiętnikowy, egocentryczny — może za posmaczek niedzisiejszej maniery pisania estetyzującymi „impresjami". Te sposoby pisarskie, dziś już zdyskredytowane, wywołują podejrzenie błahości tematu i zawodzą zwykle tam, gdzie temat jest właśnie bogaty, gdzie pióro doświadczone i zręczna ekonomia środków pisarskich ledwie by sprostać mogły mnogości zjawisk i barwności nasuwających się refleksyj. — Teraz, gdy śmierć Karola Szymanowskiego stała się dla tylu w Polsce i na szerokim świecie źródłem najosobistszej żałoby, gdy chciałoby się szerokiemu czytelnictwu przedstawić doniosłość kulturalną sprawy, szukamy skwapliwie wszelkiej informacji, wiadomości, gawędy, choćby i plotki.

Nie poto, aby rozkładem dnia, czy ilością wypijanych kaw objaśniać muzykę geniusza. Twórczość Szymanowskiego czeka wciąż jeszcze na rozpowszechnienie i ufać należy, iż przynajmniej teraz podejmą muzycy ten pierwszy dziś narodowy swój obowiązek. Zresztą... życie tego twórcy skąpym byłoby informatorium. Towarzyski, darami ducha i wysoką, a wszechstronną kulturą podbijający sobie serca ludzkie, tworzył on — zdawałoby się — wobec nieustannych świadków. Poeci, malarze, koledzy-muzycy mogli go z dnia na dzień obserwować pytać, komentować. Czemuż więc tak mało owych objaśniających relacyj, czemu rodzona siostra, o tym czułym, dobrym i wiecznie uśmiechniętym bracie pisze tak ostrożnie, w tonie powściąganego, ale ślepego uwielbienia? Łatwiej widać wielbić, niż objaśniać. Karol Szymanowski programów nie wygłaszał, manifestów nie pisał, żył wśród swoich miło i zwyczajnie, ale wielka praca twórcza, której dokonywał, stwarzała snadź mimowolny dystans — wielkości.

* * *

„...Tymoszówka leżała w samym sercu Dzikich Pól". „Dom był parterowy, z jasnym dachem, z jednej strony otoczony lipami, z drugiej osłaniały go również lipy i dwa stare orzechowe drzewa, osypane owocem co roku. Przez całą prawie długość domu, od zachodniej strony ciągnęła się biała weranda, gęsto dzikim winem obrosła. Okna były duże i jasne, zwłaszcza gdy liście opadły, gdyż latem ocieniały je gęsto orzechy i lipy. Dom był pełen starych mebli...".

Oto skrawki, skąpego jak zwykle i roztopionego w impresjonistycznych gierkach opisu siedziby senatorskiego rodu, siedziby, która jak wiele podobnych na Ukrainie była „arką przymierza między dawnymi a nowymi laty", w której żywa i wciąż narastająca tradycja wysokiej kultury była zawsze atrakcją dla rozproszonych jak swoich tak i obcych.



Moment uroczystego złożenia trumny ze zwłokami Karola Szymanowskiego w grobach zasłużonych, w podziemiach kościoła o.o. Paulinów na Skałce w Krakowie. Trumna została złożona w sarkofagu, obok grobów Stanisława Wyspiańskiego, T. Lenartowicza i Adama Asnyka.

„Tymoszówka jest piękna... piękna i droga i nie wiem, czy mógłbym rozstać się z nią na długo. Nie wiem, jak mógłbym zdala od niej żyć i pracować. Myślę, iż gdybym nie miał do niej możności powrotu do niej co roku i pewności moralnego wypoczynku i spokojnej pracy przez trzy miesiące wakacyj w Tymoszówce, czułbym się jak człowiek, który musiałby wciąż pracować i być w ruchu, a nie miałby możności usnąć.

— Tak to jest właśnie... Byłbym moralnie niewyspany".

Oto słowa własne Karola Szymanowskiego o domu rodzinnym. Wracał też do niego co roku — z dalekiego świata, gdzie się uczył, tworzył i chłonął wrażenia; wracał z Warszawy, Wiednia, Berlina, z Zakopanego i z dalekiego Tunisu, skąd przywiózł pierwszy zamysł III Symfonii. Wracał nie sam, bo przywoził przyjaciół-muzyków. Dwór tymoszowiecki i oficyna otwierały się chętnie dla licznych gości. Artur Rubinsztein kłusował tam na „Rywalu", a wieczorami wygrywał ulubionych: Szopena, Strawińskiego i z rąk, spod ołówka wyrywał kompozytorowi gotowe kartki II Sonaty fortepianowej, którą szykował na jesień dla publiczności berlińskiej. Paweł Kochański podobnie opracowywał na swym Stradivariusie „Nuty". A Harry Neuhaus, pianista, kuzyn i towarzysz od lat najmłodszych, przez którego rodziców szkołę muzyczną przeszli wszyscy Szymanowscy, a Grzegorz Fitelberg, a Jarosław Iwaszkiewicz, autor libretta do opery „Król Roger", grywający za kobietę w domowym kabarecie. W tymże kabarecie Karol Szymanowski — w domu zawsze „Katot" — zdobył laury akompaniatora jako „muzyk Loewenstein"...

„Powróciwszy z przejażdżki, z nieodstępną Gamą u pięt szliśmy ogrodem w dół, do „kompozytorni", aby wyciągnąć Katota na spacer.

W głębi ogrodu migał nam z daleka bielą swych ścian mały domek z gankiem na słupkach, obrosłym winoroślą. Jesienią dawała ona drobne grona, o małych, słodkich jagodach.

Latem spędzał w nim Katot cały prawie dzień.

Widzieliśmy go już z daleka, gdy siedział w otwartym oknie, w białej tenisowej koszuli, pochylony nad nutami. A czasem dochodził nas urywany dźwięk fortepianu, gdy przygrywał krótko parę taktów.

Katot podnosił na nas zmęczone oczy.

Wracaliśmy z dalekich dróg, z gorących pól, opici słońcem, radością i przestrzenią. A Katot siedział co dzień do piątej po południu pochylony nad stołem w swej kompozytorni.

Lato mijało go z uśmiechem, postawiwszy mu pod oknami kolorowe malwy na straży. A on siedział niezmordowanie, pełen zewnętrznej pogody, kryjącej jakże nużące nieraz chwile głębokiego zmagania się, nakazem mocnej swej woli, w twardym szukaniu wykuwający nowe wciąż drogi swej wysokiej sztuki..

Codzienne beztroskie życie zaczynało się dla Katota dopiero od piątej wieczorem".

* * *

Przez szkołę muzyczną „przeszły... zresztą wszystkie chyba dzieci z bliższej i dalszej rodziny". Ojciec „grał doskonale i uznawał tylko muzykę najlepszą. Grywał z dziećmi na cztery ręce Beethovena i Mozarta, dawał im najtrafniejsze wskazówki i od dzieciństwa wyrabiał w nich smak muzyczny. To też zła muzyka nie miała dostępu do tymoszowickiego domu". W rękach takiego ojca, w takim otoczeniu — jakże wdzięcznie musiały się kształtować dusze dzieci. Więc też nie tylko Karol — żadne z młodych nie zdradziło muzyki. Pięknie rysuje się postać pana Stanisława Szymanowskiego: —zamiłowania do nauk ścisłych, pogrzebane zdawałoby się obowiązkiem ratowania zadłużonego majątku, odżywają z czasem w zainteresowaniach i doświadczeniach amatorskich; Tymoszówka, uratowana i oczyszczona z długów, studia ścisłe (astronomia i meteorologia), lektura, najnowsze książki i czasopisma, muzyka; a jednocześnie pogodne usposobienie zjednywujące mu ludzi, wpływ na sąsiadów, którzy chcąc nie chcąc stawali się przyjaciółmi, gorący patriotyzm.

„Do bliskich przyjaciół papy należał, między innymi, kapitan ŻELIGOWSKI, późniejszy generał, bohaterski zdobywca Wilna i minister spraw wojskowych w Wolnej Polsce".

* * *

„Wśród takich pól przed laty..." cisną się mimowoli skojarzenia mickiewiczowskie — Soplicowo, centrum polszczyzny... „Byłbym moralnie niewyspany" — mówił Karol Szymanowski i wracał co roku na odpoczynek, na regenerującą kąpiel psychiczną. O, jak wielka być musiała siła kulturalna takich gniazd kresowych, gdzie najlepsze — po darwinowsku już biorąc — biologicznie najmocniejsze rody zapewniały swemu potomstwu bezpieczne i właściwe warunki, jak najbujniejszego rozwoju! Nigdy nie zapomnę tego, co mówił Melchior Wańkowicz o tem jakiemś **nasłonecznieniu** kulturalnym, którego potem starcza na burzliwe nawet i pozbawione korzeni długie życie ludzkie.

Tymoszówka leżała w samym sercu dzikich pól.

Leżała. Czas przeszły. Z niepożytych zdawałoby się, wiekami gromadzonych kapitałów kultury tyle zostało, co zdążyła zapisać gruźlicza ręka na papierze nutowym. **Ars longa vita brevis.** Kończę już ten felieton: obok radio transmituje koncert z filharmonii — Artur Rubinstein grał Nokturn Szopena; entuzjastycznymi oklaskami proszony o bis skarży się, że fortepian rozstrojony.

jim.

Na Daleki Wschód

X. Nareszcie „wśród Chińczyków"

Z ciężkiego, w dawnym stylu hotelu w Charbinie zerwałem się 30 stycznia rankiem, by jechać dalej do Dairenu. Jest to akurat dekada od wyruszenia z Warszawy, a dopiero pierwsza noc, którą spędzam nie na kołach, lecz w miękkich i obszernych betach hotelowych. Zbudzony o całą godzinę za późno, z impetem doprowadzam do porządku mój bagaż. Miejsce dla mnie w wagonie trzeciej klasy jest. Za cały poniesiony trud, japońskie biuro każe mi zapłacić jeden tutejszy dolar, czyli 1 zł. 60 gr. Walizki nieledwie fruwają za mną, gdy pędzę na dworzec w towarzystwie moich hotelowych satelitów. Jeszcze ekspedycja listu poleconego. Wskazują mi że to tam. Biegnę we wskazanym kierunku, rozglądam się w koło, zapuszczam się w jakieś piwnice zarzucone starym rupieciem, nie ma obiecanej poczty. Wreszcie ratuje mnie myśl zbawcza. To w tym słupku przed dworcem, tej wielkości co nasze słupy na afisze, mieści się cały urząd pocztowy. Pogubione bilety odnajduję w którejś kieszeni i wkraczam do wagonu pociągu bezpośredniego Charbin — Dairen. Biuro nie bujało: za wyjątkiem paru miejsc wolnych, cały wagon zajęty różnorodną chińską publicznością. Tak niedawno jeszcze w konsulacie chińskim w Warszawie napawała mnie poczuciem egzotyki obecność kilku chińskich kupców, a oto jestem już pośród samych Chińczyków i Chinek. Europejczyków tutaj nie spostrzegam.

Co za różnica między wyobrażonym sobie niegdyś a rzeczywistym wyglądem wnętrza mandżurskiego pociągu. Wydawało mi się, gdy wyjeżdżałem z kraju, że w jakimś starszym rozklekotanym i brudnym wagonie będę leżał zawinięty w kożuch, we dnie i w nocy strzegąc wzrokiem cerbera moich pakunków przed kradzieżą. Że przykro będzie się otrzeć o tutejszego pasażera. Tymczasem miękkie ławki i oparcia stawią tutejszą trzecią klasę na poziomie naszej drugiej, a jeżeli chodzi o wygląd, to wagon ten przewyższa nasze wagony, bo jest to wnętrze estetyczne i czyste. Czyste płócienne pokrowce na oparciach pod głowę i nieskazitelnie czyste i świeżo zaprasowane białe kurtki sprzedawców wagonowych i służby restauracyjnej sprawiają schludne i miłe wrażenie. A publiczność — nie mówię w ogóle o Chińczykach, ale ta, która ze mną tu taj jedzie — jest ubrana porządnie i po swojemu malowniczo i strojnie. Chińska twarz i chiński strój są to rzeczy, których nie sposób zignorować i wyobrazić sobie, że się jest gdzieindziej niż w Chinach. Lecz jeśli wziąć pod uwagę sam poziom kulturalnego wyglądu i zachowanie się publiczności cokolwiek ą mszalanckie, to zbiorowisko, w którym się znalazłem odpowiada najbardziej moim wyobrażeniom o Ameryce (nb. zapewne z kolei tak niedokładnym, jak wyobrażenia o Mandżurii).

Moje vis à vis, młody Chińczyk, ubrany po europejsku, przegląda gruby barwny chiński magazyn, a korzystając ze zwolnienia się miejsca obok mnie, składa tam swoje nogi, uwolnione od półbutów, pozostawionych pod ławką. Razi mnie nieco ten obyczaj, ale widzę że jest on tu przyjęty. Z lewej strony miejsca przy oknie, zwrócone do siebie plecami, zajmują dwie młode Chinki. Istotnie trudno jest odróżnić osobników odmiennej rasy. Skromne ich sukienki czarne z białym, włosy czarne, zaczesane od karku w górę i upięte w węzeł o tak gładkich splotach, że koafiura robi wrażenie mahoniowej rzeźby, oraz identyczne rysy stwarzają pozór, że to nie dwie różne osoby, ale kariatyda, albo bożek o dwu twarzach zasiadł w tym wagonie. Czarny, bezpretensjonalny strój tych pań w zestawieniu ze stosunkowo barwnym ubraniem mężczyzn poddaje mi wniosek: widocznie tutaj barwność stroju jest raczej przywilejem mężczyzn. Kobiety ubierają się skromnie i poważnie. Ale nie tak prędko z uogólnieniami. Z tylnej części wagonu przebiega przejściem Chinka w jasno zielonych papuzich watowanych spodniach, takimż różowym kaftanie, jaskrawo umalowana na twarzy. Kilka kobiet ma na sobie japońskie kimona, wzorzyste, ze zwisającymi rękawami i z widoczną pod barwną materią poduszeczką na plecach, nadającą całej postaci pozór skulenia — wszystko tak czyste i świeże, jakby dopiero było wyjęte z gablotki.

Wierzchni strój Chińczyka, o ile nie jest to kurtka, kołnierzyk i krawat, stanowi najczęściej długi, że tak powiem, pokrowiec na całą postać, gładki, dość obcisły i jednostajnej szerokości od ramion aż prawie do stóp, zapinany na haczyki, czy zatrzaski, bez żadnych guzów, a u góry zakończony sztywnym okrągłym kołnierzem, opinającym szyję aż pod brodę. Niebieski, a szczególniej czarny kolor upodabnia ten strój do księżej sutanny, więc wydaje mi się że klerycy zajmują dużą część wagonu. Z pod tego pokrowca, gdy Chińczyk usiądzie i rozgości się, rozpinając swój strój, wyziera cały szereg krótkich staników i czarne z jedwabistej materii spodnie coraz węższe ku stopom, aż wreszcie ciasno związane w kostce. Ale zamożny i bardziej okazały obywatel ustroi się w obszerny brązowy kaftan o szerokich rękawach, podbity futrem i zapinany na pętle z kręconego sznura. Oto taka patriarchalna postać, jakiś wysoki i rozrośnięty ojciec rodziny, o twarzy godnej i łysej czaszce rozdętej i wypiętrzonej w fantastyczne kondygnacje zasiada w ławkach. Wielka ilość futer świadczy, że jestem w kraju gdzie ich nie brak. Obszerne bobrowe kołnierze i czapki futrzane zdobią wielu. A oto jakiś pan o dobrotliwej twarzy z parasolem który nie wiem ku czemu służy pośród siarczystej i pogodnej zimy, odwiązuje sobie futro z szyi. Jest to poprostu skóra łasicy z otworem wyciętym u głowy, przez który przetyka się ogon i zaciska w ten sposób dokoła szyi ten prymitywnie skonstruowany kołnierz. Sąsiedzi obmacują tę skórkę ze znawstwem, gładząc się po kołnierzach, zabiebiają palce w sierść zrzuconych futer — naród widocznie chętny do wszelkiej tranzakcji i nastawiony do każdego przedmiotu towarowo.

Młody człowiek, zachowujący się cokolwiek hałaśliwie zawiera z dobrotliwym właścicielem łasicowego kołnierza znajomość. Powstają z miejsc i nachylają się przed sobą niziutko oddając cały szereg ukłonów z nieco przesadną gorliwością, wypływającą, o ile mogę się zorientować stąd, że nie są to honory oddawane serio. Zeuropeizowanie form każe im ten stary obyczaj traktować nieco żartobliwie. Odbywszy ukłony wyprostowują się i wymieniają wizytówki.

Spokojny pan z parasolem niedługo tu gości. Zaciska dokoła swej szyi łasiczą pętlicę i w cudacznej czapie odchodzi ku swemu przeznaczeniu dobrego wujaszka. Na wolnych dwu ławkach rozgaszcza się teraz hałaśliwy młody człowiek ze swoim przyjacielem. Kładą się na ławkach, a że ławki są krótkie, nikogo nie dziwi ani gorszy, że nogi tych panów w skarpetkach wędrują kędyś po szybie okiennej. Ale dwaj młodzi ludzie przebierają miarę dozwolonej i sympatycznej nonszalancji. Są zupełnie widocznie nie bardzo trzeźwi i zachowują się nieprzystojnie. Młody człowiek kupuje lemoniadę i domaga się czegoś od sprzedawcy w sposób awanturniczy. Ten stropiony przynosi szklankę. Płyn pieni się i przelewa przez brzegi spływając do schludnego kosza pełnego barwnego towaru. Towarzysz hałaśliwego pasażera, szeroki chłop, z twarzy mieszanina Chińczyka i Yankesa, rozwalony nieprzyzwoicie, leni się wstać i pluje pod ławkę. Niejeden taki wyczyn widziałem już w życiu, ale tu specjalnie razi on, bo wszystko jest czyste i wymuskane. Yankes kupuje cukierki. Chowa w kieszeni kamizelki tanie szkiełko błyszczące, umieszczone dla zachęty w pudełku i puszcza w ruch szerokie szczęki miażdżąc słodką masę z mlaskaniem. Nie mam pojęcia, co może kosztować taka niedużа porcja słodyczy. Może pięćdziesiąt centów, może więcej. Wskazuję na ładne nieduże pudełko i daję dolara. Sprzedawca oddaje mi 50 centów i jeszcze 20 i jeszcze dwie dziesiątki. Dziesięć centów, czyli 16 groszy. Pewnie ze 20 sztuk cukierków zbliżonych do naszych irysów. Japoński standartowy wyrób.

Mac Turck.

Coraz bliżej koronacji królewskiej w Londynie

W Londynie ciekawość i zainteresowanie publiczności angielskiej są w całości zaabsorbowane szczegółami przygotowań do zbliżających się uroczystości koronacyjnych. Prasa podtrzymuje i podsyca jeszcze to zainteresowanie, podając różne informacje zakulisowe. Tak więc obliczono już, że wyszycia i dekoracje uniformów paradnych dla oficerów wszystkich rodzajów broni w armii angielskiej ułożone jedno obok drugiego utworzyłyby pas długości 45 kilometrów. Dekoracje kwietne będą wymagały olbrzymiej ilości krzewów, tak, iż np. w cieplarniach przygotowano 10.000 rododendronów, których kwiaty w kolorach białym, czerwonym, niebieskim tworzą barwy domu królewskiego. Koszty tej tylko dekoracji wyniosą z górą 3.000 funtów. Płaszcz koronacyjny, który zarzuci na ramiona król Jerzy VI w dniu koronacji, jest historyczną szatą, która liczy już 116 lat istnienia i był po raz pierwszy użyty w czasie koronacji Jerzego IV. Wartość tego płaszcza bogato haftowanego i ozdobionego drogimi kamieniami wynosi 25.000 funtów. Złote nici, którymi przetykany jest płaszcz królewski zostały sprowadzone w swoim czasie z Japonii, gdyż tylko tam posiadano tajemnicę wyrobu złotych nitek nie czerniejących z biegiem czasu.

Woda zamiast powietrza



W Ameryce przystąpiono do produkcji opon, które zamiast powietrzem, są napełniane ...wodą pod wysokim ciśnieniem. Opon takich używa się do traktorów i niektórych wozów ciężarowych. Są podobno elastyczne i bardzo trwałe.

Major węgierski — przemytnikiem

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu znalazła się sprawa zawodowego przemytnika walut, obywatela węgierskiego, majora Indiha vel Ingira, który został ujęty 13 grudnia ub. r. na granicy polsko-gdańskiej, przy czym odebrano mu 21,000 zł. i 300 dolarów.

Sąd Okr. w Gdyni skazał go na półtora roku więzienia i 40.000 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na więzienie, licząc 50 zł. za jeden dzień więzienia.

Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji, podwyższając sposób przerachowania grzywny w razie nieściągalności na 100 zł. za jeden dzień więzienia.

Rehabilitacja teściowych

W rubryce, zatytułowanej „Co o tym myślicie"? w Timesie z dnia 3 lutego 1937 r. Alice J. Cooper stara się zrehabilitować teściowe, dziwiąc się, czemu zarówno w literaturze, jak i w życiu przypisuje się tym przemiłym nieraz i niedocenionym kobietom, tak dalece przykre role i związane z nimi różnego rodzaju złośliwości. Alice J. Cooper wzywa pisarzy do wzięcia w obronę teściowych.

Ryba żyworodząca unikat polskiego morza

HEL, (Pat). Na polskich wodach terytorialnych zatoki puckiej pojawiły się ostatnio ciekawe ryby, bardzo rzadko naogół łowione przez rybaków ze względu na znikomą ich ilość, t. zw. kwapy lub miętusy morskie (zoarces viviparus), które stanowią swego rodzaju osobliwość naszego morza, gdyż są rybami żyworodzącymi. Największe połowy tych ryb notowane były w roku 1925 i to w zatoce gdańskiej.

SENSACJE DNIA

Właściciel „Adrii" w Warszawie skarży o zarzut szpiegostwa dwuch urzędników państwowych

W sądzie okręgowym odbywa się sensacyjny proces, wytoczony przez dyrektora nocnego dancingu „Adria", Franciszka Moszkowicza, przeciwko wyższemu urzędnikowi monopolu tytoniowego, literatowi, legioniście Kazimierzowi Czyżowskiemu i radcy ministerstwa skarbu, Radosławowi Stachowskiemu.

Franciszek Moszkowicz poczuł się dotknięty artykułem zamieszczonym w tygodniku „Merkuriusz Polski", gdzie znajdowała się recenzja krytykująca Hemara, jako autora przeróbki operetki „Pięknej Heleny". Na scenie śpiewano piosenkę, w której znajdowała się taka zwrotka:

„Każdy przed wieczorem, gdzieś forsę pożycza
Rano cała forsa jest u Moszkowicza".

„Merkuriusz Polski", krytykując Hemara jako autora, wysunął zarzut, że robi on reklamę „handlarzom żywym towarem i byłym szpiegom austriackim". Moszkowicz zwrócił się do redakcji tygodnika i zażądał sprostowania. Po paru tygodniach na łamach „Merkuriusza" ukazało się sprostowanie, wyrażające ubolewanie.

Wyjaśnienie od redakcji nie zlikwidowało sprawy, gdyż, jak twierdzi p. Moszkowicz numer „Merkuriusza", zawierający recenzję „Pięknej Heleny", rozsyłany był do różnych instytucyj, poselstw i ambasad zagranicznych. Wobec tego Moszkowicz na własną rękę poczynił starania, aby ujawnić autora artykułu. Dowiedział się, że jest nim literat i urzednik monopolu Kazimierz Czyżowski. Przeciwko urzędnikowi wniesiona została skarga do sądu. Urzednik powołał w charakterze świadka radcę ministerstwa skarbu, Radosława Stachowskiego, twierdząc, że on właśnie był jego informatorem. W toku śledztwa radca Stachowski zeznał, że słyszał od swego ojca, b. plenipotenta hr. Potockiego, że Moszkowicz miał zatarg z plenipotentem Stachowskim i groził mu swoimi stosunkami w wywiadzie austriackim. Po tym incydencie gen. Huyen, namiestnik ówczesnej Galicji, wezwał Stachowskiego — ojca hr. Potockiego i obu groził represjami.

Po tych oświadczeniach Moszkowicz złożył dodatkowy akt oskarżenia przeciwko Radosławowi Stachowskiemu.

Moszkowicz w skargach tych dowodzi, że zawsze pozytywnie ustosunkował się do polskich poczynań niepodległościowych, że ukrywał i żywił w swoim hotelu we Lwowie legionistów. Oskarżeni zapowiedzieli przeprowadzenie dowodu prawdy, wobec czego proces zapowiada się niezwykle sensacyjnie.

Ze swej strony Moszkowicz powołuje się na prof. Allerhanda b. ministra Stesłowicza, prof. Hartleba i innych. Mają oni zeznać, że w kawiarni Moszkowicza we Lwowie odbywały się konspiracyjne zebrania działaczów niepodległościowych.

Oskarżeni powołali świadków odwodowych, między innymi prezydenta Warszawy Starzyńskiego i płk. Jura - Gorzechowskiego, na okoliczność że wskutek denuncjacji Moszkowicza w komedzie austriackiego wywiadu powieszono ukrywającego się we Lwowie legionistę polskiego.

Rozprawie przewodniczy sędzia Janicki.

Czyżby Rada Wil. Izby Rolniczej rzeczywiście miała być rozwiązana?

W Warszawie duże zainteresowanie wzbudziło ustąpienie gen. Żeligowskiego z Wileńskiej Izby Rolniczej. Na ten temat krążą przeróżne plotki. „ABC" np. zamieściło taką pogłoskę, którą drukujemy na odpowiedzialność tego pisma:

Min. Poniatowski zdecydował rozwiązać Radę Izby Rolniczej w Wilnie, polecając przeprowadzenie nowych wyborów. Ta decyzja ministra zwraca się przeciwko grupie sen. Malskiego, która tworzy opozycję przeciwko gen. Żeligowskiemu.

Przy następnych wyborach sen. Żeligowski niewątpliwie zostanie wybrany na członka Rady i prezesa Izby.

Wyrok na „krwawego prokuratora" Makitrę

Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał sprawę Grzegorza Makitry, porucznika wojsk ukraińskich, „bohatera" krwawych rozpraw doraźnego sądu wojennego, którego był prokuratorem. „Krwawy prokurator" Makitra skazał na śmierć przez rozstrzelanie w samym tylko Złoczowie aż 17 osób.

Ostatnio dzięki przypadkowi rozpoznano i aresztowano Makitrę, który był nauczycielem „Ridnej Szkoły". Makitra, skazany został wyrokiem sądu w Złoczowie na karę śmierci, zamienioną na mocy amnestii na 15 lat więzienia. Sąd Najwyższy wyrok sądu złoczowskiego zatwierdził.

Wiceprezydent Łucka skazany na 5 lat więzienia

Po dwudniowej rozprawie sąd okręgowy w Łucku ogłosił wyrok w sprawie b. wiceprezydenta Łucka Stanisława Wasilewskiego, oraz trzech urzędników zarządu miejskiego, oskarżonych o nadużycia pieniężne.

Sąd uznał winę oskarżonego Wasilewskiego we wszystkich punktach oskarżenia i skazał go na łączną karę 5 lat więzienia, z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10; Leona Łysonia na łączną karę 2 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, zawieszając wykonanie kary na lat 5; Kazimierza Klinkego i Andrzeja Imiela — po jednym roku więzienia, z zawieszeniem kary na lat 5.

Zawieszenie Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela

Starostwo grodzkie środkowo — warszawskie zawiadomiło Zarząd Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela o tym, że nastąpiło zawieszenie działalności Ligi.

Motywy tej decyzji twierdzą, że Liga przekraczała przepisy prawa o stowarzyszeniach, że wykraczała przeciwko porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu, że zajmowała się losem więźniów politycznych i t. p.

Będzie wkrótce czynna radiostacja Warszawa II

Pierwszą większą stacją Polskiego Radia była stacja na fortach Mokotowskich. Po uruchomieniu radiostacji w Raszynie stacja mokotowska była nieczynna. W ostatnich czasach stację tę gruntownie przebudowano i zostanie ona wkrótce uruchomiona jako radiostacja Warszawa II.

Powstanie tej stacji wiąże się z ogólnym programem rozbudowy radiofonii w Polsce w kierunku zakładania radiostacyj lokalnych. Warszawa II bedzie obsługiwała tylko stolicę oraz okolice podwarszawskie w promieniu około 80 klm.

Sprawa prof. Cybichowskiego w N. T. A.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpoznawał skargę prof. dr. Zygmunta Cybichowskiego przeciwko decyzji Ministerstwa WR. i OP. przenoszącej go w stan spoczynku.

Przed dwoma laty, w okresie wiosennych egzaminów na wydziale prawa Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego wybuchł skandal. Prasa podała wiadomość, iż prof. Cybichowski przeprowadza w swoim mieszkaniu colloquia dla studentów, przystępujących do egzaminu, przyczem pobiera od nich na rękę opłaty, nie przewidziane w przepisach uniwersyteckich. Studenci zgłaszali się masowo na colloqium, które miało wybitny wpływ na rezultat egzaminu. Sprawa stała się głośna i wzbudziła zainteresowanie senatu akademickiego. Prof. Cybichowski przerwał egzaminy i poprosił o rozpoznanie sprawy przez profesorski sąd dyscyplinarny. Do czasu orzeczenia sądu dyscyplinarnego prof. Cybichowski został zawieszony w czynnościach. Trwało to przez dwa lata. Ostatnio minister WR. i OP. przeniósł profesora w stan nieczynny.

Decyzję te zaskarżył prof. Cybichowski wywodząc, iż w jego sprawie nie zapadł jeszcze wyrok sądu dyscyplinarnego. Rozprawie wczorajszej przewodniczył prezes NTA. Hełczyński. Skargę profesora popierał adw. Jerzy Czerwiński.

Sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na dz. 18 maja.

Doboszyński stanie przed sądem przysięgłych

Prace nad przygotowaniem aktu oskarżenia w sprawie inż. Doboszyńskiego, są w pełnym toku.

Sprawa będzie podobno podzielona na dwa procesy, z których pierwszy przeciwko inż. Doboszyńskiemu odbędzie się przed przysięgłymi, a drugi przeciwko innym uczestnikom zajść w Myślenicach, przed zwykłym trybunałem karnym.

Przed koronacją w Anglii



Zdjęcie nasze przedstawia oficerów wszystkich rodzajów broni armii angielskiej w specjalnych mundurach, obowiązujących podczas uroczystości koronacyjnych.

Obóz cyganów w Polsce w przededniu rewolucji

Kobieta zawładnie berłem królewskim?

Zwołany przez Bazylego Kwieka do Pińska kongres Cyganów, który wybrać ma nowego władcę narodu cygańskiego, zbierze się prawdopodobnie w końcu maja. Na kongres przybędą Cyganie nie tylko z Polski, lecz także z Rumunii, Czechosłowacji i Węgier.

Najpoważniejszym kandydatem jest 52-letni Bazyli Kwiek, który w swoim czasie abdykował na rzecz Matejasza Kwieka, oraz Michał Kwiek, który dotychczas jeszcze używa tytułu króla. Michał Kwiek jednak nie cieszy się popularnością ze względu na swój gwałtowny charakter.

Jest zresztą inny jeszcze kandydat do berła władzy. Opromieniony sławą zmarłego barona Matejasza Kwieka wystąpi z kandydaturą również jego najstarszy syn — młodociany Ryszard.

Na kongresie pińskim sensacyjną kandydaturę zamierzają postawić Cyganie, obozujący nie daleko Gorlic w Małopolsce Zachodniej, a liczący około 2,000 głów.

Po raz pierwszy w historii narodu cygańskiego mają oni zgłosić kandydaturę kobiety. Będzie to prawdziwie rewolucyjny wniosek, nie posiadający precedensu, kobieta bowiem w patriarchalnym ustroju cygańskim spychana była zawsze na drugi plan i niewielką odgrywała rolę.

Kandydatka Cyganów gorlickich nie jest zbyt młodą ani piękną, ma to być jednak wyjątkowa niewiasta, odznaczająca się dużą dozą rozumu, jakiej mogliby jej pozazdrościć nawet mężczyźni. Od 6 lat ku zadowoleniu wszystkich rządzi swym obozem. Z najdalszych zakątków Polski przybywają do niej Cyganie z prośbą o radę.

Pomimo wszystkich zalet kandydatura jej na królowę Cyganów zdaje się mieć niewielkie szanse. Pomóc jej mogą ewentualne spory między poszczególnymi kandydatami do tronu cygańskiego.

Japoński lot Tokio—Londyn

Wśród licznych i świetnych wyczynów lotniczych, jakie od czasu przelotu Atlantyku przez Lindbergha absorbują uwagę całego świata były na zwiska amerykańskie, angielskie, polskie, niemieckie, francuskie... Brakło tylko jakoś nazwisk japońskich. Wydawało się to dziwne. Przecież na tylu innych polach zdobywali żółtolicy mieszkańcy Nipponu laury, wykazując godną podziwu formę, energię, wolę zwycięstwa. Tylko lotnictwo zdawało się być ich słabą stroną. Krążyły nawet na ten temat niesprawdzone bliżej wieści, jakoby organizmy żółtych wyspiarzy nie były przystosowane do rozrzedzonego i chłodnego powietrza, jakoby na pewnej wysokości tracili Japończycy piloci zmysł orientacji czy równowagi i t. p. i t. p.

„KAMIKAZA".

Ostatnia wiadomość PAT-icznej z Tokio zdaje się zadawać kłam wszystkim tym zakrawającym na bajeczki gadkom o rzekomym upośledzeniu poddanych mikada w powietrzu. Samolot „Kamikaza" (Boski wiatr) — głosi ta wiadomość — wystartował do lotu Tokio — Londyn. Reuter komunikuje z kolei o przybyciu samolotu do miejscowości Hanoi (Chiny). „Boski wiatr" zatrzymał się nieco dłużej na Formozie. Przeciętna szybkość samolotu, który unosił się na wysokości 3 tys. mt. wynosiła 340 klm.

Wcale nieźle. 340 km. na godzinę i wysokość 3 klm. Zdaje się, że Japończycy nie dadzą się zdystansować znanym i uznanym asom sportu lotniczego, jak Mollisonowie czy zmarły niedawno śmiercią lotnika Wiley Post. „Boski wiatr" (nomen omen) gotów ich zanieść szybko, gładko i bez szwanku aż na lotnisko Croydon pod Londynem. Byłaby to dla krainy Wschodzącego słońca niełada reklama i pomyślny prognostyk w obliczu niedalekiej olimpiady w Tokio.

KILOMETR RUSZA NA PODBÓJ AZJI.

A propos olimpiady tokijskiej... Trafić chce na nią kajakiem nasz niezmordowany wodnik i podróżnik dr. Korabiewicz zwany popularnie Kilometrem. Wzorem „ojca składaków" Henricha ma on już za sobą tysiące km. przebytych wodą w najgorszych nieraz warunkach atmosferycznych i aprowizacyjnych (patrz: „Kajakiem do minaretów" i „Kajakiem do Szanghaju"). Ogarnięty—jak sam wyznaje—nieuleczalną chorobą kajakowego włóczęgostwa, przemierza nasz Kilometr azjatyckie szlaki wodne, niby nieustraszony żeglarz amerykański Siocum, co na łupince „własnoręcznie skleconej odbył podróż dokoła świata, albo Allain Gerbault, co latami samotnie gonił za słońcem mórz południowych, albo Romer, co na kajaku przebył Atlantyk. Poprzez Indie, Siam, Chiny ma zamiar Kilometr dotrzeć do Tokio. Z Tokio zaś ruszył obecnie „Boski wiatr" by poprzez Chiny, Indie, Azję Mniejszą, Europę dotrzeć do Londynu. Dwa wyczyny, dwa ewentualne rekordy, dla których celem bądź punktem wyjścia stało się Tokio.

Z NASTANIEM WIOSNY.

Lot Tokio — Londyn jest jedną z imprez inaugurujących tegoroczny sezon lotniczych, żeglarskich, podróżniczych, odkrywczych i zdobywczych rekordów. Rok rocznie, gdy tylko zapachnie wiosną zrywają się do lotów i spływów ci wszyscy, którym zaciasno w kręgu codziennej sparzyzny i ruszają na podboje. A więc ruszyć ma wkrótce kpt. Wilkins na łodzi podwodnej na podbój bieguna północnego. A więc wyleciało pięciu lotników sowieckich, by badać możliwości żeglugi w strefie podbiegunowej i uzyskać najkrótsze połączenie z Ameryką. A więc małżonkowie Mollison (już rozwiedzeni) szykują się do nowych jakichś gigantycznych lotów. A więc bawi już gdzieś na bliskim Wschodzie czy Egipcie słynny Lindbergh i zapewne wkrótce zadziwi świat nowym rekordem.

OPASZMY ZIEMSKIE KOLISKO.

Niewiele już chyba brakuje do tego, by znikł z globusa ostatni kawałek lądu czy morza nad którym jeszcze się nie rozległ warkot silnika. Wzdłuż, wszerz i naukos opasują ziemskie kolisko niewidzialne linie odbytych czy odbywanych lotów i rajdów. Śmiały ród Jafeta — jakby powiedział pseudoklasycyk — wdziera się wszędzie, nawet do stratosfery. Kto wie czy kilkanaście pozostałych lat rozwoju lotnictwa nie dały dla zdobycia i poznania niezmiernych pustoszy arktycznych i antarktycznych więcej, niż poprzednie długie dziesięciolecia mozolnych, uciążliwych podróży statkami, saniami, balonami (Andrée), na nartach, na piechotę.

„BOSKI WIATR".

Wracając do „Kamikazy" czyli „Boskiego wiatru", przypuszczać należy, iż pokona on wszelkie trudności i zwycięsko stanie na mecie. Trzeba znać sportowe zacięcie, ambicję i wolę zwycięstwa żółtych wyspiarzy. Wszyscy uczestnicy ostatniej olimpiady zgodnie stwierdzają te japońskie walory. Gdyby więc nawet jakieś okoliczności zmusiły „Boski wiatr" do przerwania czy opóźnienia lotu, można mieć pewność, że piloci „Kamikazy" uczynią wszystko, by lot kontynuować czy podjąć go na nowo. W najgorszym wypadku (katastrofa z ofiarami) znajdą się inni obywatele Nipponu, którzy nie pożałują życia ani wysiłków, by honor sportowy Kraju Wschodzącego Słońca i Kwitnącej Wiśni nie doznał jakiegoś szwanku. **New.**

Nagroda radiowa dla ogniska O. M. P. w Wilejce



Przed dwoma z górą miesiącami Ognisko O. M. P. w Wilejce urządziło na wezwanie Polskiego Radia wieczornicę taneczną, przeznaczając całkowity dochód na Pomoc Zimową Bezrobotnym. — Zebrano zł. 30,30.

W końcu lutego 1937 r. odbyło się posiedzenie jury Konkursu Karnawałowego Polskiego Radia, które miało nie mało kłopotu z rozpatrzeniem aż 517 zgłoszeń konkursowych i podziałem nagród.

Miasto Wilejka leżące na krańcach ziem północno-wschodnich Wileńszczyzny nie zostało pominięte. Jury doceniło wysiłek i dobrą wolę Ogniska Organizacji Młodzieży Pracującej w Wilejce i przyznało mu III nagrodę Polskiego Radia w postaci odbiornika radiowego.

W dniu 3 kwietnia 1937 r. w świetlicy O. M. P. w Wilejce odbył się uroczysty wieczór inauguracyjnego rozpoczęcia odbioru audycyj przez otrzymany z Radia odbiornik, podczas którego przemówił pięknie do licznie zebranej młodzieży skarbnik Mikołaj Szajner, podkreślając znaczenie tak pięknej dla Ogniska uroczystości. Następnie przy dźwiękach muzyki tanecznej z płyt przez adaptor na radio rozpoczęła się w miłym nastroju zabawa taneczna, którą zakończono o g. 24 wspólną fotografią.

Wit Bojaruniec.

Propaganda spółdzielczości w pow. wilejskim

Odbył się w Wilejce zjazd działaczy społecznych, poświęcony sprawie reorganizacji i uaktywnienia życia spółdzielczego w powiecie, zwłaszcza, że pod tym względem pow. wilejski jest słabo zaawansowany.

Uchwalono m. in. konieczność rozwinięcia jak najszerszej propagandy, aby ludność zrzeszała się i tworzyła spółdzielnie. Popierając czynem tę uchwałę, uczestnicy zjazdu w liczbie kilkudziesięciu gremialnie zapisali sę na członków spółdzielni powiatowej „Rolnik" w Wilejce, wpłacając udział po zł. 25.

Uchwalono poza tym dążyć do budowy w Wilejce przy stacji kolejowej spichrza zbożowego, którego posiadanie umożliwi spółdzielni skup zboża u drobnych rolników z pominięciem pośredników.

Tragedia miłosna

Kuzynka Woldemarasa ranna, narzeczony jej odebrał sobie życie

4 bm., o godz. 13, we wsi Dzisna, gm. twereckiej, Bolesław Trejgis z Buczan, na tle nieporozumień, strzelił do swej narzeczonej Józefy Woldemarasówny, kuzynki b. dyktatora Litwy Woldemarasa, raniąc ją w klatkę piersiową. Następnie Trejgis wystrzałem z skroń pozbawił się życia. Woldemarasównę odwieziono do szpitala w Wilnie.

Tablice ku czci Reytana i Zofii Holszańskiej w Nowogródku

Odbyło się w gmachu gimnazjum państwowego w Nowogródku z inicjatywy dr. J. Rybickiego, dyr. tegoż gimnazjum, zebranie organizacyjne komitetu obywatelskiego, którego zadaniem będzie ufundowanie tablicy pamiątkowej ku czci Tadeusza Reytana. Tablica zostanie wmurowana w murach gmachu b. pałacu radziwiłłowskiego w Nowogródku w dniu 30 maja rb. Wpłaty na rzecz komitetu przyjmuje redakcja i administracja wychodzącego w Nowogródku tygodnika „Życie Nowogródzkie".

W najbliższym czasie zostanie powołany drugi komitet, którego zadaniem będzie ufundowanie pamiątkowej tablicy ku czci Zofii Holszańskiej, czwartej żony króla Władysława Jagiełły, która brała ślub w miejscowym kościele bernardyńskim w 1422 roku.

Zagadkowe zabójstwo

Mieszkaniec wsi Anacki, gm. dokudowskiej, pow. lidzkiego Alfons Kosiak, 40 lat, wyjechał z Marią Żydok, 42 lat, do Iwia na targ w dniu 7 bm.

Kosiak w tymże dniu w godzinach wieczornych powrócił do wsi, przywożąc zwłoki Marii Żydok, zabitej z broni palnej i oświadczył, że gdy dojeżdżał do wspomnianej miejscowości, jakaś nierozpoznana z powodu ciemności osoba z odległości 3 kroków strzeliła do siedzącej na jego wozie Marii Żydok — trafiając ją w pierś.

O dokonanie zbrodni podejrzany jest A. Kosiak i jego żona Helena, których zatrzymano.

Wypadek kolejowy w Nowodrucku

W dniu 8 kwietnia o godzinie 21 na stacji Nowodruck, na szlaku Woropajewo — Głębokie, dodatkowy pociąg roboczy nr. 5.512 wskutek nieprawidłowego nastawienia zwrotnicy, wjechał na tor zajęty przez wagon ładowny. W wyniku starcia zostały uszkodzone dwa zderzaki parowozu i wagonu. Pociąg zatrzymał się na 15 minut.

Wilejka pow.

— **Wioski niebrukowane w pow. wilejskim** należą dziś do rzadkości. Ile uczyniono w tej dziedzinie mogą świadczyć dane, z których wynika, że w ciągu ostatnich lat 10 wybrukowano ulice w 293 osiedlach, co w sumie stanowi 132 km. drogi o twardej nawierzchni. W obecnej chwili niebrukowane są tylko nieliczne wioski, które w najbliższym czasie ulegną komasacji.

Święciany

— **Budżet administracyjny gminy Świr** na rok 1937-38 wynosi w wydatkach i dochodach sumę 36.796 zł. Wydatki według działów są następujące: administracja — 14.570 zł., spłata długów 6.937 zł., drogi i place publiczne 1 zł. (tylko na otwarcie pozycji, gdyż wszelkie wydatki zostaną pokryte ze świadczeń drogowych — wpływy gotówkowe), oświata 9.715 zł. (dodatek mieszk. dla nauczycieli — 4.086 zł.), kultura i sztuka 100 zł. (na zorganizowanie gminnej biblioteki publicznej), zdrowie publiczne 3.530 zł., opieka społeczna 230 zł., popieranie rolnictwa — 60 zł. (?!), bezpieczeństwo publiczne — 1.425 zł. i inne drobne. Zaznaczyć należy, że gmina Świr ma poważne zadłużenia.

— **Sekcja pszczelarska** ma być zorganizowana z inicjatywy OTO i KR w Święcianach. Obecnie są przyjmowane zgłoszenia pszczelarzy na członków tej sekcji.

Inicjatywę Zarządu OTO i KR należy powitać z uznaniem, bowiem dotychczas pszczelarze z pow. święciańskiego nie byli zorganizowani. Brak organizacji pozwalał niesumiennym handlarzom wyzyskiwać naszych pszczelarzy szczególnie przy skupie wosku. Według opinii „Rolnika święciańskiego" orientacyjna cena wosku wynosi obecnie około 4 zł. za kilogram, zależnie od czystości. (Ter.).

— **Ujęcie pokątnego doradcy.** 5 bm. na skutek polecenia prokuratury zatrzymano Witolda Wołujewicza z Łyntup za nielegalne pisanie podań zawodowo i za ułatwianie spraw obcych. Wołujewicza skierowano do sądu grodzkiego w Święcianach celem zastosowania środka zapobiegawczego.

Postawy

— STARUSZKA UTONĘŁA W ROWIE. 3 bm. między Łasicą a Drozdami, gm. norzyckiej, w rowie przydrożnym znaleziono zwłoki 77-letniej Teodory Olsewiczowej z Łasicy, która w tym dniu wyszła z domu około godz. 13, udając się do swych krewnych w Drozdach. Najprawdopodobniej Olsiewiczowa w drodze zasłabła i wpadła do rowu wypełnionego wodą.

Odznaka dziennikarska



Na podstawie reskryptu Ministerstwa Spr. Wewnętrznych wprowadza Zw. Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej z dniem 15-tym bm odznakę związkową dla swych członków, czyli zawodowych, zrzeszonych dziennikarzy. Odznaka dziennikarska — której odbitkę w skali 2 : 1 reprodukujemy — będzie krążkiem o średnicy 2,5 cm. wykonanym z metalu oksydowanego. Na tle emalii białoczerwonej widnieje symboliczne gęsie pióro, oraz zarys stronicy gazetowej. W otoku napis: „Związek Dziennikarzy RP". Projektodawcą odznaki jest młody artysta-grafik Bohdan Bocianowski.

Mołodeczno

— **Zjazd Z. S.** W dniu 11 kwietnia rb. odbędzie się w Mołodecznie doroczny walny zjazd delegatów Z. S. z terenu powiatu. Na zjeździe poza szeregiem spraw organizacyjnych zostaną dokonane wybory nowego zarządu pow. Z. S. Program Zjazdu przewiduje: o godz. 11,30 nabożeństwo w kościele; o godz. 13 początek Zjazdu w auli gimnazjum państwowego im. Tomasza Zana przy ul. Zamkowej.

W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie ustępującego zarządu, ostatnie przed zjazdem, na którym poruszono szereg spraw, bilansując roczny dorobek. SSN.

Głębokie

— **W dniu 4 kwietnia br. odbył się w Głębokiem powiatowy walny zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego,** na którym delegaci poszczególnych oddziałów Z. S. dokonali wyboru nowego Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Prezesem nowego Zarządu Powiatowego Z. S. wybrany został p. Chruściel, inspektor szkolny w Głębokiem. Z ramienia władz Podokręgu — na walnym zjeździe był obecny prezes Zarządu Pod. senator dr. Dobaczewski.

— **Powiatowy Komitet „Dni Przeciwgruźliczych"** w Głębokiem przystąpił do zorganizowania w powiecie dziśnieńskim od dnia 7 do 30 kwietnia „Dni Przeciwgruźliczych". W związku z tym w powiecie utworzono lokalne komitety z pośród wybitniejszych osób społeczeństwa i lekarzy, którym zalecono prowadzić w tym okresie szeroką propagandę w przedmiocie walki z gruźlicą. W celu zaś zasilenia funduszów na walkę z gruźlicą komitety lokalne będą sprzedawały nalepki oraz organizowały różne imprezy dochodowe.

Troki

— **Zapałki w ręku dziecka.** W Wace Kowieńskiej, gm. trockiej onegdaj spalił się dach i górne części ścian chlewa. — Właściciel Winc. Trusewicz oblicza straty na zł. 60. W toku dochodzenia ustalono, że pożar spowodował 4-letni syn gospodarza, który bawił się zapałkami i podpalił słomę.

Słonim

— **SAMOBÓJSTWO STARCA. W dniu 7 bm. około godz. 17 mieszkaniec wsi Łancewicze, gm. kuryłowickiej, 57-letni Tymoteusz Makiej, powiesił się na sznurze we własnej stodole. Powodem samobójstwa były nieporozumienia małżeńskie.**

Stołpce

— **Nowy notariusz.** Notariuszem w m-cie Mirze (pow. stołpecki) został mianowany sędzia sądu okr. z Lidy p. Jan Borysowski.

Strajkuje 500 bezrobotnych

Strajk bezrobotnych zatrudnionych na robotach miejskich w Wilnie, trwał wczoraj w dalszym ciągu. Bezrobotni w liczbie około 500 osób po ogłoszeniu strajku onegdaj okupowali teren robót. Wczoraj strajkowało około 300 osób na robotach przy ul. Suchej i około 200 na Werkowskiej drodze, Jerozolimce i t. d. Podjęta próba wywołania strajku solidaryzacyjnego na odcinku Zbożowo-Grochowej nie powiodła się. Robotnicy zatrudnieni tu, nie porzucili pracy, — wczoraj zaś pracowali pod ochroną policji.

Obecnie w ogóle na terenie Wilna na robotach miejskich, prowadzonych z kredytów Funduszu Pracy, jest zatrudnionych do 1500 osób. Większość pracuje na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych.

Strajk wybuchł, jak już pisaliśmy, z powodu, zdaniem robotników, wygórowanej normy średniej akordu.

Otóż według informacyj, uzyskanych od władz miejskich, sprawa przedstawia się następująco. Bezrobotni, niezadowoleni obecnie z akordu, zostali zatrudnieni przed paru dniami na próbny okres 3 dni z płacą stałą (minimalną) po 2,70 zł. za dzień. W ciągu tych trzech dni magistrat chciał na podstawie doświadczenia opracować normy średnie i płace na akord. Na razie ustalono na robotach, gdzie wywozi się ziemię przy pomocy wagonetek, że trzech robotników powinno bez specjalnie dużego nakładu sił, wywieźć dziennie po 18 wagonetek. Normę tę ustalono na podstawie norm zimowych. Otóż w okresie zimy, podczas złych warunków atmosferycznych i przy zmarźniętej ziemi, trzech robotników dla odpracowania deputatu wartości 2,20 zł. lub dla otrzymania tej sumy w gotówce musiało odwieźć 8 wózków ziemi. Robotnicy wykonywali tę pracę przeciętnie w ciągu dwóch i pół do trzech godzin i szli sobie do domów. Kierownictwo robót przy obliczaniu „doświadczalnej" normy na lato wzięło pod uwagę lepsze warunki atmosferyczne i terenowe, dało pewien czas na wypoczynek i na 8 godzin pracy podniosło ilość wagonetek do 18, sądząc, że nie będzie to norma zaduża. Po pierwszych dniach próby robotnicy oświadczyli kategorycznie, że to zadużo. Magistrat obniżył normę do 16 wagonetek. Robotnicy zaprotestowali i przeciwko temu, żądając zniesienia akordu i podwyższenia płac do 3,30 zł.

Magistrat, jak się dowiadujemy, nie uznaje faktu porzucenia pracy przez bezrobotnych za strajk. Uważa natomiast, że bezrobotni po okresie próby nie zgodzili się na dalszą pracę, i wobec tego automatycznie zostali zwolnieni. To wszystko zostało zakomunikowane bezrobotnym, okupującym teren robót.

Ani Fundusz Pracy ani Magistrat nie zgodzą się, jak nas informują, na podniesienie płac średnich ponad 2 zł. 70 gr. Wprowadzenie akordu daje natomiast możność robotnikowi zarobić do 3,30 zł. — oczywiście przy zwiększonym wysiłku. Stawki te obowiązują także na terenach innych miast, o tym samym co w Wilnie poziomie kosztów utrzymania.

Podniesienie płac dziennych do 3,30 zł. według tychże informacyj, mogłoby się odbić demoralizująco na miejscowym rynku pracy. Obecnie bowiem przedsiębiorca prywatny płaci robotnikowi fizycznemu na rob. ziemnych za dzień pracy do 2 zł. 50 gr. Wysokość tej płacy odpowiada normom obowiązującym obecnie w ogóle na rynku pracy w kraju — oczywiście z uwzględnieniem wysokości kosztów utrzymania.

Na to wszystko strajkujący robotnicy odpowiadają, że akord ustalony poprzednio jest zaduży. Bezrobotni, reprezentujący przeważnie element słaby fizycznie, nie mogą wykonać go. Poza tym — ponieważ każdy z bezrobotnych na razie otrzymał przydział do pracy tylko na 2 tygodnie i ponieważ bezrobotni przypuszczają, że w przyszłości również będą skierowywani co miesiąc na 2 tygodnie, wobec tego pragną, aby w okresie tych dwóch tygodni umożliwiono im zarobienie minimum 35 zł., za które przy b. dużych ograniczeniach może jakoś przeżyć jedna osoba.

Wczoraj do porozumienia między strajkującymi a magistratem nie doszło. (w).

„Dni Przeciwgruźlicze" w Wilnie

7 kwietnia rb. rozpoczęły się „Dni przeciwgruźlicze" i trwać będą do 30-go kwietnia rb.

Na czele „Dni Przeciwgruźliczych" stoi Komitet Honorowy, w skład którego weszli: wojewoda wileński Ludwik **Bociański**, inspektor armii gen. **Dąb-Biernacki**, arcybiskup metropolita wileński J. E. **Jałbrzykowski** oraz pp. sen. **Dobaczewski**, inż. **Głazek**, kurator **Godecki**, pos. **Hermanowicz**, prof. **Hiller**, insp. **Jacyna**, płk. **Janicki**, dr. **Maleszewski**, sen. **Młodkowski**, dyr. **Nowicki**, płk. **Ocetkiewicz**, red. **Patrycy**, pos. **Pełczyńska**, dyr. **Petri**, rabin **Rubinsztejn**, dr. **Rudziński**, gen. **Skwarczyński**, rektor **Staniewicz**, JE. **Teodozjusz**, inż. **Widomski** i prez. **Wyszyński**.

Nad organizacją „Dni Przeciwgruźliczych" czuwa Komitet Wykonawczy, do prezydium którego weszli: dr. **Borowski**, kurator **Godecki**, dr. **Bądzyński** i dr. **Zofia Kuncewiczowa**.

Organizacja pracy będzie przeprowadzona w następujących sekcjach: 1) finansowej, 2) propagandy, 3) akcji katolickiej, 4) imprez i 5) akademickiej.

Tegoroczne skrócenie okresu „Dni Przeciwgruźliczych" do trzech tygodni (a nie jak normalnie dni czterdzieści), spowodowane jest akcją pomocy zimowej, która w znacznym stopniu wyczerpała ofiarność społeczną, nie powinno zmniejszyć corocznych wpływów ze sprzedaży nalepek, poprostu dlatego ,że niebezpieczeństwo gruźlicy ciągle jeszcze jest duże.

W interesie własnym i najbliższych powinniśmy pomóc w walce z „białą dżumą", jak popularnie nazywa się gruźlicę, która co roku zabiera z Polski 80 tys. obywateli.

Gruźlica, której niebezpieczeństwo jakże często bagatelizujemy, czy to dlatego ,że sami jesteśmy jeszcze zdrowi, czy dlatego, że nie dokucza nam ona jeszcze złośliwie, zabiera z Polski co 7 minut jednego człowieka.

„Dni Przeciwgruźlicze" są rozpoczęte. Popierajmy je i rozpowszechniajmy hasła i zasady przez nie wysuwane. Kupujmy nalepki i uczęszczajmy na imprezy, organizowane przez Komitet Wykonawczy „Dni Przeciwgruźliczych".

Likwidacja jaskini hazardu w Warszawie

Wywiadowcy urzędu śledczego po długich obserwacjach zdemaskowali nadzwyczaj zakonspirowany dom gry hazardowej w ruletę, który mieścił się w luksusowym mieszkaniu przy ul. Wilczej 16 w Warszawie.

Właścicielka mieszkania Maria Tokar za wynajęcie lokalu pobierała olbrzymie komorne miesięcznie, przekraczające złotych 1000.

Gdy policja wkroczyła do jaskini gry, zastano tam prócz Marii Tokar wytrawnych i znanych policji krupierów Abrama Golzanda (Miła 64), Leopolda Organowskiego (Stolarska 6) oraz 11 graczy, pochodzących z najlepszych sfer stolicy.

W czasie rewizji skonfiskowano dużych rozmiarów ruletę i przeszło 500 szłonów kolorowych różnej wartości.

Wszystkich graczy wylegitymowano, organizatorów zaś pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dwa wielkie procesy komunistyczne

W ostatnich dniach doręczono akty oskarżenia w dwóch wielkich procesach komunistycznych. W wyniku kilkumiesięcznego śledztwa, postawiono w stan oskarżenia 41 osób za udział w jaczejkach wywrotowych Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy na terenie Wołynia. — Sprawa ta wynikła po rewizjach i aresztowaniach wśród oskarżonych o agitację komunistyczną w miejscowościach wiejskich pow. hrubieszowskiego. 41 oskarżonych z Janem Pryszczukiem i Antonim Franczukiem stanie przed Sądem Okr. w Zamościu. Drugi wielki proces komunistyczny odbyć się ma przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Odpowiadać będą w nim 24 osoby z działaczem komunistycznym, Abramem Gdańskim na czele o prowadzenie niedozwolonej agitacji na terenie fabryk przemysłu włókienniczego.

Ile jest księgarń na świecie

Najnowsze zestawienia statystyczne wykazały, że Stany Zjednoczone A. P. posiadają 5.000 księgarń na 126 milionów mieszkańców. Niemcy mają 15.000 księgarń na 63 miliony ludności. Wielka Brytania i Italia posiadają tę samą ilość mieszkańców (43 miliony), ale w Anglii istnieje 10.000 księgarń, podczas gdy we Włoszech jest ich tylko 3.000.

Największą ilość posiada Francja, bo 60.000 na 42 miliony czyli jedna na 700 mieszkańców, w Niemczech na 4.200, w Anglii na 4.300, w Italii na 14.334, a w Stanach Zjednoczonych jedna księgarnia na 21.000 mieszkańców.

Wilno otrzyma dodatkowe kredyty inwestycyjne

Zarząd m. Wilna otrzymał z Funduszu Pracy dodatkowe kredyty inwestycyjne. Kredyty te przeznaczone są na zakup materiałów. 160.000 zł. pójdzie na zakup rur wodociągowych, 30.000 zł. na zakup cementu oraz 50 tys. złotych — na zakup kostki kamiennej wołyńskiej.

Kredyty te pozwolą na znaczne rozszerzenie robót miejskich. W najbliższym czasie opracowany będzie plan dodatkowych robót.

Na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Komitet Targów Północnych, którego agendy przejmuje T-wo Targów Północnych, przekazał w związku ze swą likwidacją sumę zł. 500 na fundusz budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Tydzień Miłosierdzia Chrześc. Instyt. Caritas dał ponad 6 tys. zł.

Zarząd Instytutu „Caritas" Archidiecezji Wileńskiej podaje do publicznej wiadomości wynik akcji Tygodnia Miłosierdzia Chrześcijańskiego, urządzanego w okresie uroczystości św. Kazimierza w marcu br. na terenie całej Archidiecezji Wileńskiej:

Zebrano ogólnie	zł. 6.151.09
z czego przeznaczono:	
dla ubogich w terenie	zł. 4.143.66
dla ubogich w Wilnie	zł. 2.007.43

W związku z Tygodniem Miłosierdzia zarząd Instytutu „Caritas" wypłacił:

Koszta organizacyjne (propaganda, afisze, ulotki, portoria, podróże, imprezy itp.)	169.85 zł.
Na zapomogi dla ubogich	125.00 zł.
Zapom. dla ubog. akadem.	165.00 zł.
Na święcone dla ubogich	300.00 zł.
Na jadłodajnie „Caritasu" (obiady dla najbiedniejszych Wilnian)	1.000.00
RAZEM	1.759.85 zł.

Saldo w sumie 247.58 zł. przekazano do kasy Centrali.

Robotnicy olejarni „Kresowia" żądają zwyżki płac

Robotnicy olejarni „Kresowej" przy ul. Ponarskiej 5 zażądali podwyżki płac o 25 proc. Żądanie to jest umotywowane ogólnym wzrostem kosztów utrzymania.

4-letni chłopiec wypadł z 3-go piętra

Wczoraj wieczorem wypadł przez okno z 3 piętra na bruk 4-letni Sz. Kaczelnik (Subocz 37). Chłopiec miał względne szczęście, odniósł jedynie ogólne potłuczenie ciała i złamanie kończyn.

Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala żydowskiego. (c)

KRONIKA

KWIECIEŃ 10 Sobota

Dziś Ezechiela Pr. M.
Jutro Leona Wielk.

Wschód słońca — g. 4 m. 34
Zachód słońca — g. 6 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B w Wilnie z dn. 9.IV. 1937 roku.

Ciśnienie : 767
Temp. średnia : + 8
Temp. najw. : + 12
Temp. najn. : — 1
Opad : —
Wiatr : południ.-wsch.
Tend. bar. : bez zmian
Uwagi : pogodnie

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldo-

MIEJSKA.

— 60.000 zł. NA ZAKŁADY OPIEKUŃCZE. Wydział miejskiej opieki społecznej w ciągu ubiegłego miesiąca wypłacił około 60000 złotych jako subwencję bezzwrotną na rzecz przytułków, schronisk i innych zakładów opiekuńczych.

— WIOSENNA AKCJA PORZĄDKÓW SANITARNYCH. Miejskie władze sanitarne przystępują obecnie do wielkiej akcji sanitarnej na terenie całego miasta. M. in. badaniom poddane zostaną studnie, zwłaszcza na przedmieściach. Zwrócona będzie uwaga na czystość wody w studniach. Za wszelkie wykroczenia antysanitarne nakładane będą kary

— **Liczba umysłowo chorych wzrasta.** W chwili obecnej na utrzymaniu miasta znajduje się około 400 umysłowo chorych. Większość z nich oddana została pod opiekę stowarzyszenia Opieka Rodzinna, 60 umysłowo chorych znajduje się w szpitalach miejskich. Są to chorzy, zagrażający otoczeniu.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba umysłowo chorych na terenie miasta wzrosła o przeszło 5 procent.

AKADEMICKA.

— **Akademickie Koło Misyjne zawiadamia,** że w niedzielą 1 bm. odbędzie się w lokalu własnym (Wielka 64) zebranie ogólne, poprzedzone mszą świętą o godz. 9-tej z referatem F. Bendiga p. t. „Odcinek prasowy wewnętrznego frontu misyjnego". Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Herbatka urbanistyczna w PTK.** W niedzielę o godz. 18,30 w Sekcji im. Ferdynanda Ruszczyca Miłośników Wilna PTK. odbędzie się w lokalu Zw. Literatów (Ostrobramska 9) herbatka poświęcona omówieniu najnowszych projektów urbanistycznych m. Wilna. Wstęp wolny. Goście mile widzianie. Koszta herbatki 50 gr.

RÓŻNE

— **W najbliższą niedzielę wycieczka** do kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu.

Zbiórka w ogródku przed Bazylika. Wymarsz o godz. 12.

— **18 kwietnia rozpoczyna się „Tydzień Propagandy Muzeów".** Będzie można poznać bogate zbiory, obrazujące nasz dorobek we wszystkich dziedzinach. Zwiedzanie muzeów w okresie wspomnianego tygodnia jest bezpłatne. Poza tym dodać należy, że zwiedzającym będą udzielane szczegółowe informacje przez fachowców.

— **Konferencja w sprawie pochodu „Kaziukowego".** Tegoroczny „Kaziuk" wywołał na łamach prasy ożywioną dyskusję. Pragnąc wykorzystać cenne uwagi osób zainteresowanych tą sprawą Zw. Propag. Turyst. zwołuje w najbliższym czasie konferencję, na której będzie ustalona „myśl przewodnia" pochodu i zostaną omówione związane z nią szczegóły.

ZABAWY

— **SMUTNY OBRZĘD NA WESOŁO.** Pożegnanie popularnych lektoratów tańca A. Z. S. nastąpi w niedzielę dn. 11 bm. w sali hotelu Europa o godz. 18.30 w gronie członków, sympatyków i licznie zgromadzonych gości, przy dźwiękach doskonałego jazzu. Bufet tani i dobry.

— **Związek Kaniowczyków i Żeligowczyków — Okr. Wileński** urządza „DANCING", który odbędzie się w salonach café „Jugosławia" ,ul. Mickiewicza Nr. 6, w dniu 10 kwietnia 1937 r. Początek o g. 23. Dochód przeznacza się na ufundowanie sztandaru Związku i na pomoc dla bezrobotnych członków Związku.

Wstęp: panie 1,49 zł., panowie 1,99 zł., ulgowe 1,49 zł.

LIDZKA

— **Za antysanitarny stan w kino-teatrze „Era".** W wyniku lustracji w kino-teatrze „Era" w Lidzie przy ul. Suwalskiej Nr. 58 przeprowadzonej przez komisję sanitarną na czele z lekarzem pow. p. W. Stasiewiczem, stwierdzono wybitnie antysanitarny stan jak wewnątrz tak i zewnątrz tego lokalu.

Komisja orzekła przedłożyć p. staroście wniosek o zamknięcie kina do czasu usunięcia niedomagań.

— **„Rozkoszna dziewczyna".** Pod takim tytułem ma odegrać teatr miejski z Grodna (zespół objazdowy) w dniu 12 kwietnia o godz. 20,30 w sali kino-teatru „Era" w Lidzie komedię muzyczną z udziałem Zofii Lubiczówny, piosenkarza Igo Syma i reżysera — Karola Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Skarga na rabina w Iwiu.** W swoim czasie w Iwiu (pow. lidzki) zostały przeprowadzone wybory starszego rabina. — Wybrano rabina W. Perelmana.

Obecnie niejaki S. Żakrojski z Iwia, zawiadomił prokuraturę w Lidzie, że rabin Perelman te wybory subsydiował z własnej kieszeni, płacąc pewnym organizacjom żydowskich 500 dol. za zobowiązanie, że głosować będą tylko na niego.

Sprawie nadano bieg urzędowy.

— **Zwłoki noworodka.** Mieszkańcy wsi Zyżma, gm. lipniskiej, podczas łowienia ryb na rzece tejże nazwy znaleźli zwłoki noworodka płci żeńskiej, zawinięte w szmatę wiejskiego wyrobu z przywiązanym kamieniem.

— **Karabin w parkanie.** Michał Kiltynowicz zamieszk. w Lidzie dostarczył do komisariatu karabin niemiecki „Mauser" Nr. 9973, w dobrym stanie, który został przez niego znaleziony na ulicy Kilińskiego w parkanie.

— **Nowe władze Pow. Zarządu Koła Inwalidów Wojennych w Lidzie.** Na dorocznym walnym zebraniu lidzkiego Zarządu Koła Inwalidów Woj. — dokonane zostały wybory.

Do zarządu wybrano — przewodn. M. Grabisa, oraz pp. J. Tybura, P. Siegienia, A. Bielewicza, Korwin-Piotrowskiego, Kucza-Mikiłuna, A. Marcinkiewicza i K. Grygúccia.

— **Nowy Zarząd Pow. Obw. ŁOPP.—** Na dorocznym walnym zebraniu Pow. Obwodu LOPP w Lidzie dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem został starosta T. Mikłaszewski, członkami: inż. Łasociński, wiceburmistrz Jodko, notariusz W. Popkowski, M. Kosowski, dyr. E. Wojtuszkiewicz, ins. Mituła i A. Szpic.

Do Kom. Rew. wybrano: L. Wiśmonta, naczeln. urzędu skarb. W. Sokołowskiego, sędz. J. Czajkowskiego, Lichwirowicza i S. Kurka. Delegatem zarządu na walne zebranie został inż. Lasociński.

— **Kontyngent mięsa** z uboju rytualnego na kwiecień dla ludności żydowskiej w Iwiu ustalony został w wysokości 1610 kg.

Konferencja turystyczna w Białowieży

Celem uzgodnienia planów turystycznych wszystkich organizacyj turystycznych działających na terenie ziem północno-wschodnich, Liga Popierania Turystyki z inicjatywy wileńskiego Z. P. T., organizuje w okresie wiosennym zjazd w Białowieży.

W pierwszym rzędzie projektowane jest omówienie sprawy wspólnych wydawnictw, inwestycyj, podziału kompetencyj itp.

Na powyższą konferencję przybędą przedstawiciele Wilna, Białegostoku, Nowogródka i Polesia. Spodziewany jest również udział delegatów władz centralnych.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 8,15 grana będzie współczesna sztuka „Małżeństwo".

— **Koncert Akademickiego Chóru Jugosłowjańskiego „Obilicz"** — odbędzie się tylko raz jeden w Teatrze Miejskim na Pohulance we wtorek przyszłego tygodnia wieczorem. Słynny chór złożony ze 102 osób pod kierownictwem znakomitego dyrygentów Paszczan-Kojanova i Dragutinovicza wykona bogaty program złożony z trzech części.

Przedsprzedaż biletów po cenach zwyczajnych rozpoczęła się w Polskim Akademickim Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" przy ul. Wielkiej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Tydzień Propagandy Teatru. Występy J. Kulczyckiej.** Dziś po cenach propagandowych op. Stolza „Taniec szczęścia" z Kulczycką, Wawrzkowiczem i Tatrzańskim.

— **„Rose Marie",** ta ulubiona w Wilnie operetka będzie jeszcze raz grana na jutrzejszym wieczornym widowisku.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

— **Występy Barbary Halmirskiej.** Dziś w sobotę dnia 10 bm. cieszące się powodzeniem widowisko p. t. „Blaski wiosny" z udziałem Halmirskiej.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

— **Premiera bajki „Królew. Łezka i Pastuszek Uśmiech".** Dziś w sobotę 10 bm. o godz. 4 p. p. premiera bajki dla dzieci i młodzieży A. Aleksego p. t. „Królewna Łezka i Pastuszek Uśmiech".

W niedzielę 11 bm. powtórzenie o g. 12,30. Ceny miejsc od 25 gr. do 1 zł.

TEATRZYK KUKIEŁEK „BAJKA".

Dnia 11 kwietnia o godz. 12,15 w Reprezentacyjnym Kasynie Podoficerów Zawodowych, Mickiewicza 11, Teatrzyk Kukiełek „Bajka" po raz ostatni wystawia „Bajowe Bajeczki i Świerszczowe Skrzypeczki".

Układ zbiorowy między właścicielami nieruchomości a dozorcami

Wczoraj w Inspektoracie Pracy został zawarty układ zbiorowy, ustalający warunki pracy i płacy dozorców domowych na obszarze Wilna na r. 1937-38. W ten sposób został zlikwidowany trwający od dłuższego czasu zatarg między właścicielami nieruchomości miejskich w Wilnie a dozorcami domowymi.

Układ omawia szczegółowo obowiązki dozorców i zastrzega m. in., że obowiązki te powinien pełnić dozorca osobiście lub przez zdolnych do pracy członków rodziny, przy czym nie ma prawa powierzać otwierania bramy w nocy nieletnim, — dozorcę musi obowiązywać grzeczność, trzeźwość itp. Wynagrodzenie dozorców ustalono następująco: — w domach I klasy przy ul. I kategorii — 95 zł. miesięcznie, w domach II klasy przy ul. I kat. — 75 zł., w domach III kl. przy ul. I kat. — 50 zł. Przy ulicach II i III kat. wynagrodzenie wynosi po — 75, 60 i 40 zł. oraz po 60, 35 i 25 zł. miesięcznie w zależności od klasy ulicy. Oprócz tego dozorca otrzymuje mieszkanie, światło itp. oraz ma prawo do urlopu tygodniowego w ciągu roku.

Układ obowiązuje od 1 lipca 1937 r. (a).

Wiadomości radiowe

WIECZÓR KAROLA SZYMANOWSKIEGO w programach radiofonii polskiej.

W chwili, gdy cały świat kulturalny składa hołd cieniom Karola Szymanowskiego — warto uprzytomnić sobie, jaka jest znajomość jego dzieł wśród naszego społeczeństwa. Nie będziemy tu podsumowywać tych wszystkich wykonań utworów Szymanowskiego, które miały miejsce w publicznych salach koncertowych, ale zajmiemy się przede wszystkim radiem, które dociera do słuchaczy pozbawionych kontaktu z centrami kultury muzycznej i zapewnia dziełom współczesnych kompozytorów możliwie najszerszą popularność.

Radio było tą gigantyczną mównicą, z której znakomity kompozytor mógł swobodnie wypowiadać swoje myśli muzyczne zarówno wobec rodaków, jak i słuchaczy zagranicznych. Bodaj wszystkie najważniejsze pozycje jego dorobku symfonicznego kameralnego, instrumentalnego, oraz pieśniarskiego zostały przez radio przedstawione słuchaczom.

Wspaniały utwór religijny „Stabat Mater" nadano 4 razy, w czym transmisja do Włoch na kilka dni przed śmiercią kompozytora. Kilkakrotnie wykonywane były w radiofonii polskiej oba koncerty skrzypcowe oraz IV Symfonia t. zw. „Concertante". Ostatni utwór wykonali niedawno w Hilversum artyści wysłani przez radiofonię polską do Holandii. Dwukrotnie: raz na Wawelu, a raz w sali Domu Katolickiego „Roma" wykonała orkiestra Polskiego Radia muzykę ze słynnego baletu tatrzańskiego „Harnasie".

50-ta rocznica urodzin kompozytora uczczona została w radiofonii specjalną audycją, która syntetycznie przedstawiła słuchaczom rozległą skalę jego talentu. Na jednym z pierwszych wieczorów wielkiego cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" odegrano kompozycje kameralne, instrumentalne, oraz pieśni Mistrza.

Nie sposób tu wyliczyć wszystkie utwory, które od szeregu lat należą do żelaznego repertuaru naszych programów radiowych. Kontakt znakomitego muzyka z radiem był stały i nader przyjaźny. Szymanowski występował przed mikrofonem w charakterze pianisty, dając autorytatywny przykład wykonania swych dzieł.

Do najcenniejszych jednak pamiątek z czasów stałej styczności radiofonii z Wielkim Muzykiem, zaliczyć należy rękopisy, które są w posiadaniu Polskiego Radia. Rękopisy te otoczone są najwyższym pietyzmem, jaki należy się spuściźnie duchowej jednego z najwybitniejszych kompozytorów naszych czasów.

PIERWSZA PO KRYZYSIE NADWYŻKA BUDŻETOWA

Odczyt radiowy wiceministra prof. Tadeusza Grodyńskiego.

Dokonane ostatnio prowizoryczne zamknięcie za ubiegły rok budżetowy wykazało, że rok ten w gospodarce państwowej zamknięty został nadwyżką 2.400.000 zł.

Metody i wyniki tego osiągnięcia oświetli odczyt radiowy podsekretarza Stanu w Ministerstwie Skarbu, prof. Tadeusza Grodyńskiego p. t. „Jak osiągnięto w Polsce pierwszą po kryzysie równowagę budżetową". Prelekcję tę usłyszą radiosłuchacze dnia 10 kwietnia o godz. 18.50.

ZMIANY W WYCIECZCE RADIOWEJ!

Organizacja wycieczki radiowej w najbliższą niedzielę ulegnie zmianie ze względu na projektowany wypad poza miasto. Zbiórka najpóźniej o godz. 10 przed głównym wejściem na dworzec osobowy. Koszt biletu kolejowego 30 gr. Trasa 6—7 klm. Powrót około 3 pp.

KTO MA RACJĘ? MĄŻ CZY ŻONA?

Wiecznie aktualny ten problem rozwija ostatni przebój Teatru na Pohulance p. t. Małżeństwo. Przedstawienie dla radiosłuchaczy odbędzie się w środę 14 bm. Bilety po cenach specjalnych do nabycia codziennie od 12—13 i od 17—19 w księgarni Zawadzkiego przy ul. Zamkowej.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

RADIO

SOBOTA dnia 10 kwietnia 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimn. 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dzien. por. 7,25 — Program dz. 7.30 — Informacje i giełda. 7,35 — Muzyka poranna. 8,00 — Audycja dla szkół. 8,10 - 11,30 — Przerwa. 11,30 — Audycja dla szkół. 11.57 — Sygnał czasu. 12,00 — Hejnał. 12,03 — Zespół Stefana Rechonia. 12,40 — Dziennik południ. 12,50 — Mała skrzyneczka — Ciocia Hala. 13,00 — Koncert życzeń. 14,00—14,30 — Przerwa. 14,30 — Imieniny Leontynki — wesoła audycja dla dzieci. 15,00 — Wiad. gosp. 15,15 — Skecz (reklama KKO.). 15,21 — Poppy (fragment — płyty). 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15,40 — Program na niedzielę. 15,45 — Muzyka operetkowa. 16,05 — Skrzynka techniczna. 16,15 — „Wesołe wspomnienia" orkiestra. 17.00 — Koncert solistów. 17,50 — Przegląd wydawnictw. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — Przemówienie Kier. Okr. Urzędu WF. i PW. 18,15 — Wiadomości sport. 18,25 — Koncert w wykonaniu Michała Malachowskiego (flet). Przy fortepianie Leopold Horecki Sonata Beethovena. 18,50 — Pogadanka. 19.00 — Audycja dla Polaków za granicą. 19.30 — „Polski Strauss" — Leopold Lewandowski. 20.30 — Nowości literackie. 20.45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21.00 — Koncert mieszany. 22,00 — Wesoła Syrena. 22.30 — Muzyka taneczna. 22.55 Ostatnie wiad. 23.00 — D. c. muzyki tanecznej. 23.30 — Zakończenie programu.

KINA I FILMY

„NICPOŃ" (Kino „Helios")

Epizody są dobre, ale o całym filmie tego powiedzieć nie można. Danielle Darrieux, którą podziwialiśmy w „Mayerlingu" w roli Żakliny, wypadła nieprzekonywująco. Jak z powyższego wynika — sama uroda i gra — to jeszcze nie wszystko. W ogóle mamy dość naiwnych pomysłów operetkowo-farsowych. Przejadły się one w filmie.

Ładne są naprawdę piosenki, ale w tłumaczeniu na polski teksty wyszły okropnie.

Dodatek o wilczkach i świnkach idzie już po raz drugi.

„BŁĘKITNA PARADA" (Kino „Pan")

Film jest wypełniony melodiami, ogranymi już po wszystkich dancingach. Nic to jednak nie szkodzi, gdyż są piękne i słucha się je z przyjemnością.

Mnóstwo komicznych sytuacyj i pogodna atmosfera wpływają na to, że widz dobrze się czuje. Zdjęcia morza i marynarki amerykańskiej plastyczne. Nie dziw zresztą film nosi charakter propagandowy.

Kolorówka możliwa.

Podziękowanie Ignacego Paderewskiego

W związku z przesłaniem Ignacemu Paderewskiemu pamiątkowej księgi hołdowniczej z podpisami wilnian Dyrekcja kina „Helios" otrzymała list od mistrza Paderewskiego następującej treści:

Riond-Bousson, Morges. Suisse.
Do Szanownej Dyrekcji
Kino — Teatru „Helios" w Wilnie.
dn. 5 kwietnia 1937.

Z prawdziwą radością przejrzałem piękne karty Księgi Pamiątkowej, przesłanej mi przez Szanowną Dyrekcję w związku z wyświetlaniem w Wilnie filmu p. t. „Sonata Księżycowa".

Za łaskawą inicjatywę i trud, podjęty przy jej wykonaniu, najgorętsze składam dzięki.

Uczucia tych licznych, życzliwych mi, choć nieznanych osób które podpisami swymi Księgę uświetniły, wzruszyły mię głęboko.

Na ręce Szanownej Dyrekcji przesyłam im wszystkim zapewnienia mej serdecznej wdzięczności.

Proszę Szanownych Panów o przyjęcie wyrazów mego wysokiego szacunku.

I. J. PADEREWSKI.

100 zł. pod Trzema Krzyżami, lub śmierć

Grymasy i uśmiechy dnia

Kupiec Sapir z ul. Zawalnej wszedł do 1 Kom. P. P.

— Chcą mnie zabić! — rzekł grobowym głosem. — Patrzcie, oto co otrzymałem...

Kupiec położył na stół list, pisany dość „niefrasobliwym" charakterem pisma. Ktoś żądał, by o oznaczonej godzinie Sapir położył na Górze Trzykrzyskiej, obok krzyży 100 zł., gdyż w przeciwnym razie zostanie zamordowany. List był zaopatrzony w groźnie i romantycznie brzmiący podpis: „Walet pik".

Policja zainteresowała się tym meldunkiem. Wywiadowca noc całą spędził na Górze Trzykrzyskiej w zasadzce, lecz nikt nie zjawił się po pieniądze. Panu Sapiro wi też nic złego się nie stało.

* * *

Bezmyślne napaści na przechodniów mnożą się. Onegdaj w ogrodzie Bernardyńskim został pobity, jak donosiliśmy, bez żadnego powodu nauczyciel szkoły technicznej p. Piotr Ciechanowicz, wczoraj znowu na ul. Wielkiej, również przez nieznanych osobników i również bez żadnego powodu został napadnięty i dotkliwie pobity Samuel Wajsman (Werkowska 21).

* * *

Julian Masalski (Słowiańska 10) zam. na Słomiance trafił przypadkowo do „wesołego" towarzystwa na ul. Targową 13. Bawiono się ochoczo. Pan Julian „wybulił" trochę gotówki, pozostawiając w portmonetce 30 zł., które miał nazajutrz komuś wpłacić.

Tymczasem jakaś „wesoła" dama dowiedziała się o tym kapitale. Zawinęła się i „zwędziła" gotówkę. Kiedy pan Julian „rozkrochmalony" wrócił do domu, stwierdził kradzież i nie odpoczywając ani chwili pobiegł do komisariatu.

* * *

W nocy mieszkańcy domu nr. 66 przy ul. Zawalnej zostali obudzeni ze snu krzykami: Pożar! — Ratunku! — Powstał popłoch.

Na szczęście, alarm był przesadzony. Pożar powstał w mieszkaniu Zelmana Goldera, gdzie zapaliła się ścianka. — Straż pożarna ogień ugasiła.

* * *

Helena Bołtyjsówna miała narzeczonego, który obiecał ją poślubić, gdy zaś przyszło na świat dziecko, ulotnił się. —

Przez trzy lata borykała się z losem, lecz sytuacja materialna pogarszała się z dnia na dzień. Ostatnio nie była już w stanie wyżywić dziecko. Wczoraj podrzuciła je na podwórku domu 15 przy ul. Tuskulańskiej i sama zbiegła. Dziecko ulokowano w przytułku.

* * *

Co raz częściej notowane są bójki wśród nieletnich. Wczoraj donieśliśmy o poranieniu nożem 8-letniego chłopca. Dzisiaj mamy do zanotowania podobny wypadek. Do szpitala św. Jakóba dostarczono 15-letniego Ryszarda Filipowskiego (Chocimska 51) z poranioną czaszką i śladami pobicia na całym ciele. Jak się okazało chłopiec został napadnięty przez 17-letniego Józefa Iwanowskiego zam. przy ul. Chocimskiej 47, który pobił go laską do utraty przytomności. Napastnikiem zajęła się policja.

* * *

Wczoraj dostarczono też do szpitala św. Jakuba niejakiego Piotra Kościuszkiewicza zam. przy ul. Słomianka 13 z ciężką raną w okolicy prawej skroni.

Kościuszkiewicza znaleziono nieprzytomnego na ulicy.

Kto go poranił? Przy jakich okolicznościach? — nie zostało na razie wyjaśnione. (c).

Zamordował żonę

Filip Sajuk zamieszkały w jednej ze wsi pod Mołodecznem, został aresztowany pod zarzutem dokonania bestialskiej zbrodni. Zamordował żonę, by zadośćuczynić kaprysowi kochanki.

Sajuk ma bogatą przeszłość „romantyczną". Na krótko przed wojną ożenił się. W r. 1915 porzucił żonę i zaciągnął się jako ochotnik do armii rosyjskiej. Dłuższy czas był na froncie, trafił do niewoli i ożenił się z jakąś Niemką. Po zawarciu pokoju porzucił swą niemiecką żonę i powrócił do rodzinnej wioski, nie po to jednak, by żyć ze swą pierwszą żoną. Rozwiódł się i ożenił się z inną.

I tym razem nie zdobył upragnionego szczęścia w małżeństwie. Przed kilku laty poznał znowu inną kobietę, do której zapłonął silnym afektem. Została jego kochanką. Ostatnio jednak zagroziła zerwaniem, jeżeli nie pozbędzie się żony. Nie przypuszczała, że słowa te zostaną przez niego makabrycznie zrozumiane.

Pewnego dnia Sajuk udał się ze swą żoną do Mołodeczna. Nie dojeżdżając do miasteczka rozpłatał jej głowę siekierą, a przekonawszy się, że nie żyje poranił samego siebie i udał się do... policji — by złożyć meldunek o napadzie bandyckim, którego ofiarą rzekomo padli oboje.

Dochodzenie wykazało potworną prawdę.

Onegdaj zamknęły się za Sajukiem ciężkie podwoje więzienia Łukiskiego. (c)



Hołd kinematografii dla Najświętszej Panny w Ostrej Bramie to film

TY co w Ostrej świecisz Bramie...

Który już wkrótce **triumfalnie** wkroczy na ekran kina PAN

Rozrywki umysłowe

9. TESTAMENT MAHARADŻY.
(4 punkty)

Pewien indyjski maharadża pozostawił swym 6 synom w spadku brylanty, przyczym je tak rozdzielił: pierwszy z synów weźmie 1 diament i 1/7 pozostałych, drugi 2 diamenty i znów 1/7 pozostałych i tak dalej. Po dokonanym podziale okazało się, że każdy z synów otrzymał tę samą ilość diamentów. Ile było wszystkich diamentów?

10. REBUS-SZARADA.
(3 punkty)

Pół damy w kole — stoi na stole.

11. LOGOGRYF (E. Stronczakówna).
(3 punkty)

1) — — — — —
2) — — — — —
3) — — — — —
4) — — — — —
5) — — — — —
6) — — — — —
7) — — — — —

Znaczenie wyrazów: 1) marynarz pracujący pod wodą, 2) „żegnam" w obcym języku, 3) statek rzeczy (na towary), 4) wołanie o pomoc w niebezpieczeństwie, 5) dary z drzewa, 6) moneta amerykańska, 7) część cyrku.

Pierwsze i ostatnie litery czytane z góry na dół dają rozwiązanie.

12. ZAGADKI (po 1 punkcie)
(ułożył p. Cer z Wilna).

1) Z „K" to postać w mitologii,
Z „P" — uczony w teologii.
2) „?" mieści w sobie wielu ludzi,
Gdy jest „M" samo, to cię nudzi.
3) Nie namyślaj się wcale,
Bo i „A" i „K" to metale.
4) Z „E" to rzecz dobra bardzo
Z „O" tem kobiety nie gardzą.
5) Z „S" odbija się jaskrawo,
Dla „K" podpisów wymaga prawo.

13. ZADANIE PODRÓŻNICZE (1 punkt).

Szedłem drogą do Wilna i spotkałem trzech chłopców, każdy z nich niósł na plecach prosiaka.

Ile istot żyjących szło do Wilna?

14. ZADANIE DLA OGRODNIKÓW
(1 punkt).

Mamy nasturcję, lilię i kaktus. Jak przy ich pomocy otrzymać czwartą roślinę?

15. ZADANIE PIRACKIE (4 punkty)

Statek piracki miał prostokątną czarną flagę z 11 wąskimi równoodległymi białymi paskami t. zn. z tyloma paskami, ilu było piratów. Jeden z piratów został zabity. Jak z danej flagi zrobić flagę o tej samej powierzchni, nie ruszając pasków lecz tylko rozcinając i zszywając flagę.

16. REBUS (3 punkty).

ń /

ROZWIĄZANIE ZADAŃ
zam. w „K. W." z dnia 27 III. nadesłali z Wilna.

P.p.: Armonajtis (30), Cederbaum J. (29), Cereniewiczowa W. (30), Czepułkowska W. (12), Janczewski (27), Klemmowa (9), Korzon A. (30), Jeśkiewicz M. (15), Kozubska W. (16), Kosiewicz (24), Kurzawa A. (17), Matwiejew P. (30), Niedzielska N. (29), N. N. (15), — (nadesłane bez podpisu), Tomaszewski L. (15), E. K. (13), Gadkiewicz W. (15).

Z poza Wilna nadesłali:

P.P.: Beperszcz W. z Mołodeczna (17), Jeliński M. z Mołodeczna (28), Gudanowa W. z Lidy (17), Hryckiewicz H. ze Święcian (22), Pleskaczewski J. z Żupran (14), Skinder H. z Szalewa (24), Stronczakówna E. z Nowogródka (29), Szubertowa z Dukszt (26), Terlicki J. ze Święcian (9).

Nagrody przez losowanie uzyskali:

P. Armonajtis — Z Dalekich Lądów — Hajota.

P. Jeliński z Mołodeczna — Nad brzegiem jeziora — Powelskiego.

P. E. K. — Młodość, Miłość, Awantura.

P. E. K. proszony jest o podanie nazwiska i adresu celem przesłania nagrody.

Wyniki konkursu muzycznego podamy za tydzień.

Pp. Cereniewiczowej i „Reksowi" odpowiemy listownie.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ
zam. w „K. W." z dnia 27 III.

ZADANIE DL. ASPRYTNYCH.

1) Sposób łączenia kowala

chłopa

ZADANIE DLA DOMYŚLNYCH.

Troje ludzi wykona tę pracę w tym samym czasie co jeden, gdyż przy kopaniu tak wąskiego dołu muszą pracować po kolei.

KWADRATY MAGICZNE.

t o n a	m a p a
o w a d	a r a k
n a w a	p a k t
a d a m	a k t a

ZAGADKI.

1) mur — rum
2) kos — sok
3) o-koń

UKŁADANKA.

Warszawa
interes
kalafior (kalarepa)
ucieczka
Rarańcza
japoński
estetyka
rabaciki.

FIGIELEK.

Ojciec raka nazywa się tata — rak

REBUSIKI.

Kor — ty — na
Po — pi — el

ZNOWU PODZIAŁ.

10 litrów	3 litr.	7 litr.
7	3	—
4	3	3
1	3	6
1	2	7
8	2	—
8	—	2
5	3	2
5	—	5

— Rozwiązanie krzyżówki ze względów technicznych podamy później.

Subskrypcja na grafikę
Michała Siewruka
przedłużona do 11 b. m.

Grafika pozwala każdemu ozdobić swe mieszkanie oryginalnymi drzeworytami, akwafortami i t. p., gdyż koszt nabycia grafiki ze względu na możność odbicia większej ilości egzemplarzy z jednej kliszy, jest stosunkowo mały. Z tego powodu jednak nabywanie dzieł sztuki graficznej nie może się odbywać pojedyńczo i wymaga subskrypcji.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zaopatrzenie się w prawdziwie artystyczną ozdobę mieszkania, ogłosiliśmy subskrypcję na grafiki p. Michała Siewruka.

WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja trwa od 23 marca do 11 kwietnia 1937 r. Oryginalny grafik, podlegających subskrypcji są w tym czasie wystawione do oglądania w oknie cukierni Rudnickiego (przy placu Katedralnym), zmniejszone reprodukcje podaliśmy w numerach z dn. 21 bm. i w świątecznym.

Zamówienia należy kierować do Redakcji „Kurjera Wileńskiego".

Zamiejscowym dolicza się 50 gr. na koszta przesyłki.

ZAMÓWIENIA

Nr. „Pejzaż romantyczny" — akwaforta: Henryk Rutkowski, urzędnik państw., Warszawa.

Nr. 2 „Kościół Franciszkanów w Wilnie" — drzeworyt: Rektor USB. prof. Witold Staniewicz, Aleksander Tomaszewski, kpt. Wołożyn, inż. Marian Cudny, Grodno.

Nr. 3 „Stare domy nad Wilenką" — drzeworyt: Henryk Rutkowski, urzędnik państw. Warszawa. Aleksander Tomaszewski, kpt. Wołożyn, Janina Bohdanowiczówna dyr. gimn. Wilno, Inż. Marian Cudny, Grodno.

Nr. 4 „Katedra Wileńska" — drzeworyt: Rektor USB. prof. Witold Staniewicz, Roszko Wacław, Dyr. Depart. Min. Skarbu, Warszawa, Henryk Rutkowski, urzęd. państ., Warszawa, Aleksander Tomaszewski, kpt. Wołożyn, ks. proboszcz Kazimierz Kułak, Landwarów, inż. Marian Cudny, Grodno.

Nr. 5 „Kościół Dominikański w Wilnie" — drzeworyt: Rektor USB. prof. dr. Witold Staniewicz, dr. Janina Hurynowiczówna, docent USB., Wilno.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego"
Wilno, Biskupa Bandurskiego 4

Proszę o zarezerwowanie

Tytuł dzieła ....
Należność w kwocie zł. .... *gr.* .... *zobowiązuję się uiścić przy odbiorze.*
Imię i nazwisko ....
Zawód ....
Dokładny adres ....



Obwieszczenie

Zarządu Miejskiego w Wilnie o przystąpieniu do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania części miasta Wilna (ul. I Baterii z przyległymi).

Na podstawie art. 25 i 26 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 II. 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23, poz. 202) ze zmianami wprowadzonymi ustawą z dnia 14 lipca 1936 r. (Dz. Ust. Nr. 56, poz. 405) Zarząd Miejski w Wilnie podaje do wiadomości że w myśl art. 9, pkt. d tegoż Rozporządzenia przystępuje do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania (regulacyjnego) części miasta Wilna położonej w granicach: od północy — rzeka Wilia na odcinku od Rynku Łukiskiego do mostu Zielonego, od wschodu — ul. Wileńska na odcinku od mostu Zielonego do nieruchomości Nr. 46 przy tejże ulicy, od południa — od nieruchomości przy ul. Wileńskiej Nr. 46 w kierunku wylotu ul. Św. Jakuba przy zaułku Gazowym, dalej ul. Św. Jakuba, ul. Dąbrowskiego do nieruchomości Nr. 10 przy tejże ulicy, od nieruchomości Nr. 10 przy ul. Dąbrowskiego przez ulicę Św. Filipa, ulicą Łukiską do Rynku Łukiskiego, od zachodu — od zbiegu ulic Mont willowskiej z ul. Łukiską przez Rynek Łukiski do rzeki Wilii.

Osoby interesowane będą mogły przeglądać projekt szczegółowego planu zabudowania i zapoznać się z treścią projektu w okresie od 20-go do 30-go kwietnia 1937 r. w Zarządzie Miejskim w Wilnie, w Biurze Urbanistycznym (Sala posiedzeń Wydz. Kultury i Oświaty — parter) w godzinach urzędowych, zaś w ciągu następnych 2-ch tygodni t. j. od dnia 1-go do 14-go maja tegoż roku będą mogły zgłaszać wnioski dotyczące planu zabudowania do Kancelarii Wydziału Technicznego tegoż Zarządu pok. 54.

Wilno, dnia 9 IV. 1937 r.

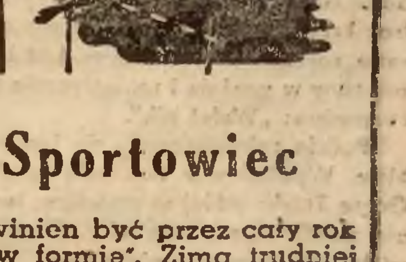
Dr. W. MALESZEWSKI
Prezydent miasta Wilna.

Przetarg

Wileński Urząd Wojewódzki ogłasza, iż w dniu 21 kwietnia 1937 r. odbędzie się ustny przetarg na budowę murowanego budynku gospodarczego z mieszkaniem dla szofera i dozorcy, oraz ogrodzenia sztachetowego na słupach betonowych przy gmachu Starostwa w Oszmianie.

O warunkach przetargu dowiedzieć się można w Urzędzie Wojewódzkim pok. Nr. 9! w godzinach przyjęć.

Za Wojewodę
Inż. A. ZUBELEWICZ.
Naczelnik Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubryki „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—15.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz